Nr. 54. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Marca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
i Rzeszy niemieckiej . }
„ Francji . . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . } po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. } 50 cnt.
„ Serbii . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 4 marca

(Wybór posła do Rady państwa. — Włościańskie „Bractwo gospodarskie". — Skobelew w Petersburgu. — Plany Ignatiewa. — Stan sprawy egipskiej. — Rządowy projekt ułatwień dla pocztowego Stowarzyszenia emerytalnego. — Z Rady państwa.)

San pisze z Przemyśla: Za trzy tygodnie ma się odbyć wybór posła do Rady państwa z mniejszej posiadłości okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska, w miejsce śp. Józefa Tyszkowskiego. Ze strony narodowej postawiono kandydaturę brata nieboszczyka, p. Antoniego Tyszkowskiego, obywatela, który bez wątpienia pójdzie tym samym torem jaki mu wskazał brat zmarły. Nie łudzimy się, iż ze strony przeciwnej poruszone będą wszystkie sprężyny, aby kółko świętojurskie liczące w Radzie państwa dwóch członków, z których jeden p. Kołaczkowski mimowolnie przyczynił się do tryumfu dzisiejszego stronnictwa rządowego, prowokując swą niefortunną mową znakomitą odprawę posła Hausnera, wzmogła się o trzeciego członka.

Do tego tryumfu z dwóch powodów nie należy dopuścić, a mianowicie po pierwsze dlatego, iż byłoby wstydem, gdyby miejsce posła, co postawił w Kole polskiem wniosek dopominający się równouprawnienia braci naszej na Szlązku, wszedł do Rady człowiek z przeciwnemi tendencjami, a po drugie dlatego, iż dziś wybór zwolennika partji świętojurskiej świadczyłby o jej wzmożeniu, pomimo zdemaskowania jej przez ostatnie aresztowania emisarjuszów panslawizmu.

Długi czas my Polacy łudziliśmy się, wierzyliśmy takim Kaczałom i innym, wybieraliśmy ich dla okazania braterskich uczuć tam nawet, gdzie oni nie marzyli nawet o możności wyboru. Dziś, gdy zaciekłość świętojurców i ich protektorów centralistów, do tego stopnia doszła, że pierwsi nie wahają się używać broni podłego oszczerstwa, aby nas przedstawić za moralnych sprawców aresztowań, a drudzy mają odwagę ujmować się jawnie za temi pseudoofiarami naszego tyrańśtwa, byłoby błędem, a nawet więcej, bo grzechem przeciwko krajowi i sprawie narodowej dać się powodować jakiemiś względami i dopuścić do zwycięztwa tych, którzy nie bacząc na nasze braterskie uczucia, jawnie wrogami narodu się wyznają.

Obowiązkiem jest zresztą naszym otworzyć oczy włościańskim wyborcom na niecne intrygi tych, którzy im się tyle lat narzucali na przywódców, i którzy pod pozorem zachowania narodowości i obrządku, prowadzili narodowość i wiarę na ofiarę swych mrzonek politycznych, lub swej karjery.

Obywatelstwo nasze i inteligencja powołane są obecnie na obronę ludu bałamuconego przez wrzekomych jego przyjaciół, na nich ciąży obowiązek otwarcia oczu temu ludowi na intrygi w jakie chcą go wplątać; pomimo więc w tej sprawie wszelkie siły na to, aby przy nadchodzącym wyborze wyszedł z urny przeważną większością p. Antoni Tyszkowski!

W Zboiskach pod Lwowem odbył się wczoraj akt, zasługujący na to, żeby nań zwrócić uwagę i — czy nie należałoby wedle tego wzoru rozpocząć w całym kraju pracę nad emancypacją umysłową włościaństwa?

Mamy tu na myśli utworzenie w Zboiskach przy kombinowanym udziale Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oświaty ludowej, włościańskiego kółka rolniczego pod nazwą „Bractwo gospodarskie". Nazwa ta niezmiernie podobała się włościanom, gdyż istotnie najlepiej odpowiada ona ich pojęciom — i sądzimy, że pod tem hasłem bardzo skuteczną możnaby rozwinąć działalność pomiędzy ludem wiejskim na Rusi.

* * *

Przyjęcie, zgotowane Skobelewowi na dworcu petersburgskim przez publiczność stołeczną, w której liczbie znajdowało się wielu oficerów, okrzyki wznoszone na cześć panslawistycznego jenerała i demonstracyjnie okazana ku niemu sympatja, potwierdzają to cośmy powiedzieli, iż piedestał Skobelewa z mocniejszego jest już zbudowany materjału niż tron carski. To też niemal na pewne można przewidywać, że car — jeżeli nawet czuł się obrażonym na jenerała, a co nawet zdaje się być udowodnionem nie jest — nie odważy się na wymierzenie mu żadnej dotkliwej kary. Zresztą nikt może takiego zysku nie wyciągnie z zamachu na królowę angielską, jak partja panslawistyczna. Zamach ten, odświeżywszy w umyśle cara bolesne wspomnienia, oddał go zupełnie w ręce tej partji, a partja to oczywiście nie dozwoli ukarać swojego ministra do spraw wojennych. Dlatego też w Berlinie od wczoraj, a raczej od warszawskiego toastu Skobelewa, zapanowało znowu pessymistyczne usposobienie, w sferach politycznych zaczęto znowu żywić obawy, a dając im wyraz, sfery giełdowe obniżyły kurs moskiewskich walorów.

Do liczby enuncjacyj, wykazujących, że mowy Skobelewa układa Ignatiew, przybywa teraz nowa. Wychodzący w Londynie dziennik niemiecki, *„Allg. Correspondenz"*, zamieszcza korespondencję z Wiednia, z której się dowiadujemy, że Skobelew był poprostu narzędziem w ręku Ignatiewa. Po toaście petersburskim zawezwał Ignatiew Skobelewa do siebie, i z rozkazu cara zrobił mu „wyrwaw" (naganę), poczem — zdjąwszy z siebie urzędową szatę", poradził mu, aby pojechał do Paryża, jako do punktu nader dla Niemców dotkliwego, i tam palnął przeciw Niemcom mowę. Kiedy Skobelew zgodził się na to w zasadzie, wtedy Ignatiew zawezwał do siebie niejakiego Nikandra Wasylewicza, Serba, zostającego przy poselstwie serbskiem, i polecił mu natychmiast udać się do Paryża, i studentów serbskich nakłonić do wręczenia adresu Skobelewowi. Wasylewicz na kilka godzin przed Skobelewem opuścił Petersburg, a te parę dni, które Skobelew zabawił w Berlinie, zużytkował na nakłonienie swoich rodaków do przystąpienia do owej demonstracji. Szło mu to dość trudno, gdyż studenci, którzy w przeważnej liczbie są stypendystami rządu serbskiego, obawiali się wziąć udział w tym akcie, tem bardziej, że wiedzieli dobrze, iż rząd serbski jest przeciwny panslawizmowi. Wasylewicz musiał zatem wyszukiwać innych Serbów, którzy nie brali żadnej zapomogi od rządu i takich zgromadził jakie 18, z których zdołał przekonać głównie Pirozanaca. Ledwie udało mu się nakłonić czterech. Wraz z nimi udał się on do Skobelewa, tam wysłuchał jego mowy, i natychmiast zaniósł ją do redakcji dziennika *France*, z którą już się wprzódy umówił co do warunków jej ogłoszenia.

Ale jakiż w tem wszystkiem miał cel Ignatiew? Oto ten, pisze *Allg. Corr.*, żeby wywołać międzynarodowe zawikłanie, i utworzyć sytuację przedwojenną. W takiej sytuacji car będzie musiał dać dymisję Giersowi, a Ignatiewa mianować wicekanclerzem. Raz zostawszy nim, Ignatiew zdoła zapewne przeprowadzić swe plany szeroko zakreślone, i zagra na trąbce pokojowej, bo wtedy będzie wolał w spokoju rządzić caratem, i nie narażać się na eksperymenta wojenne, zawsze niepewne. Do kanclerskiej zaś posady musi on dążyć, bo za jego rządów znowu się w Petersburgu pojawiły spiski, a jego krewni i powinowaci mają mu to bardzo za złe, że ich kompromituje tem, iż jest ministrem „szpiclów i żandarmów". Tak bowiem w Moskwie tytułują ministra spraw wewnętrznych.

To też mając na oku te ambitne plany Ignatiewa, ma racje Bismark będąc zdania, że dopóty nie można wierzyć w pokój, dopóki Ignatiew stoi u steru. Wiedeński korespondent *Timesa* zapewnia wszakże, że Ignatiew w tem zdaniem oderwał się przed kilku dniami i dał hasło do akcji partji niemieckiej, wdzięczającej się do petersburskiego tronu z partją panslawistyczną. Znany zaś żydek Blowitz, pisujący do *Timesa* korespondencje z Paryża, donosi, że Hohenlohe oświadczył Freycinetowi, iż jeżeli Francja wejdzie na drogę kokietowania z Moskwą, natenczas niemiecka armia w przeciągu 48 godzin otrzyma rozkaz wkroczenia na terytorjum francuskie. Oczywiście fabrykatowi temu nikt wiary nie daje.

Ale swoją drogą podnieść wypada, że dzisiaj każdy ma mniej zaufania w sytuację, niż ku końcowi zeszłego tygodnia. Zwłaszcza, że i egipska sprawa zaostrzać się poczyna. Wiadomości z Konstantynopola donoszą o mobilizowaniu się armii tureckiej i o podjętych na wielką skalę przygotowaniach do wysłania do Egiptu korpusu ekspedycyjnego. *Fremdenblatt* zaś pisze, że w wiedeńskich sferach politycznych żywią przekonanie, iż chwila militarnej okupacji zbliża się nieodwołalnie, a wszelkie zabiegi zwracają w tym kierunku, aby okupacja odbyła się za poprzedniem porozumieniem się z resztą traktatowych mocarstw, od czego oczywiście Francja i Anglia jak najbardziej chcą się usunąć, jako od rzeczy krępującej ich ruchy i niweczącej wszelkie zyski, dające się z okupacji wyciągnąć.

* * *

Rządowy projekt ustawy w sprawie prywatnych urzędników pocztowych (Landpostbedienstete), wniesiony na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 2. b m., opiewa:

„§. 1. Upoważnia się rząd, aby mającemu się założyć Towarzystwu emerytalnemu prywatnych urzędników pocztowych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, dawał w miarę potrzeby subwencję do wysokości 20.000 złr. rocznie z funduszów państwowych na konto przychodów pocztowych. Na pokrycie tej subwencji można używać przedewszystkiem grzywny, od prywatnych urzędników pocztowych za karę ściągane.

§. 2. Kasowe agendy Towarzystwa emerytalnego prywatnych urzędników pocztowych może sprawować zakład pocztowy.

§. 3. Korespondencja między władzami pocztowemi z jednej a centralnym komitetem Towarzystwa emerytalnego, a względnie jego komitetami krajowemi, tudzież korespondencja między centralnym komitetem z jednej a komitetami krajowemi z drugiej strony, jest w sprawach Towarzystwa emerytalnego wolną od opłaty portorjum, wszelako musi być na stronie adresowej jako taka oznaczoną."

Posiedzenie przedl. Izby posłów z d. 3. bm. zaledwo utrzymało się w komplecie. Nie było żadnej ważnej rozprawy. P. Hausner podniósł śród oklasków potrzebę zreformowania centralnej komisji statystycznej. To co zeszłego roku powiedział w Izbie posłów, uznali najznakomitsi fachowcy za słuszne a i rząd już niemało spełnił w myśl jego żądań, wszelako na tem nie koniec. Należy zmienić manipulację komisji, dać jej prawo do bezpośredniego znoszenia się z subselliami, a nie dopiero kołując przez ministerja, zetknąć komisję z życiem praktycznem itd.

P. Kronawetter żądał, aby od przyszłego roku zniesiono budżet wyznań. P. E. Czerkawski jako specjalny sprawozdawca bronił tego budżetu, między innemi wykazując, że mnóstwo wielce ważnych dla sztuki gmachów kościelnych jest restaurowanych i utrzymywanych kosztem etatu wyznań. Byłoby sprzecznem z naszemi tradycjami i przekonaniami, gdyby tego zaniechano. Prawda, że nieraz gminy polityczne w sposób całkiem niesłuszny bywają pociągane do świadczeń dla funduszu religijnego, wszelako nie jest rzeczą komisji budżetowej, wnosić zmiany organiczne.

Jeneralny sprawozdawca budżetowy hr. Clam-Martinic zbijał także wywody p Kronawettra. Państwo nie świadczy łaski, przyczyniając się do wydatków funduszu religijnego. Są to zobowiązania, których jednostronnie usuwać nie wolno. Niechaj państwo odda kościołowi to, co mu zabrało, wtedy będzie co innego. P. Kronawetter przemawia za wolnością sumień, ale w tym duchu, aby dla małej garstki gwałcono sumienia milionów.

Do komisji przemysłowej został na miejsce p. Skarszewskiego, który wystąpił, wybranym p. Towarnicki.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów uzasadniał Roser swój wniosek, aby niewinnie skazanym osobom dawano z funduszów państwowych odszkodowanie za krzywdę, poniesioną na mieniu i zdrowiu. Następnie kłócili się centraliści z Czechami znowu z powodu burd chuchlowskich i tym podobnych; p. Tonner wykazywał antidynastyczne tendencje burszów niemieckich w Pradze, i że w tym duchu niektórzy niemieccy profesorowie wręcz agitują.

Nastąpiła rozprawa nad rezolucją komisji budżetowej: „Wzywa się rząd, aby w myśl poprzednich rezolucyj Izby posłów przystąpił do uzupełnienia wszechnicy lwowskiej fakultetem medycznym, i w tym celu wedle możności już w budżecie na r. 1883 odpowiednią kwotę wstawił."

Przeciw tej rezolucji wystąpił p. Rechbauer, albowiem na wszechnicę w Gracu styryjski fundusz krajowy rocznie 3.000 zł. dopłaca! Rechbauera zbijał p. Hausner: Nie 150, jak twierdzi p. Rechbauer, ale 220 słuchaczy uczęszcza na medyczny fakultet w Krakowie, na innych wszechnicach 70 do 80 Galicjan słucha medycyny, upada zatem konkluzja, że nie potrzeba tego fakultetu we Lwowie, skoro krakowski jest tak mało uczęszczany. Powody, przytaczane przez ministrów oświaty, poprzedniego i teraźniejszego przeciw medycznemu fakultetowi we Lwowie, są sobie wręcz przeciwne. Raz powiedziano, że nie było by dość słuchaczy, a potem wykazywano, że skutkiem utworzenia tego fakultetu nazbyt pomnożyłaby się liczba lekarzy w Galicji, gdzie już i tak na prowincji istnieć nie mogą, więc po miastach gęsto się skupiają. Jestto zapatrywanie fatalistyczne — a jest przecie sposób na to, mianowicie organizacja służby sanitarnej taka, aby pewna ilość gmin obowiązaną była dawać tyle, ile lekarz co najmniej na swoje utrzymanie potrzebuje. Sejm galicyjski już przedłożył rządowi projekt ustawy sanitarnej, która poniekąd jest wadliwą, tak np. ustanawia zbyt małe okręgi sanitarne, zkądby na gminy spadał ciężar zbyt wielki, — ale ta ustawa na nic by się nie przydała bez założenia fakultetu medycznego we Lwowie. Zresztą rząd, znosząc w r. 1871 szkołę chirurgiczną, przyrzekł dać fakultet medyczny, a przyrzeczeń należy dotrzymywać. Pragnę tylko, aby ta rezolucja zewsząd przychylnie przyjętą została.

Specjalny sprawozdawca Jireczek poparł tę rezolucję, poczem przez większość przyjętą została.

Tegoż dnia wniósł rząd o kredyta dodatkowe w sumie 343.000 złr. — przeważnie na wszechnicę czeską i na średnie szkoły czeskie w Czechach — na takież szkoły na Morawie nic. Z tego powodu sarkają pisma czeskie.

Rząd nakazał magistratom głównych miast przedlitawskich, przedłożyć wykazy statystyczne, jakiby skutek co do wyborów wywarło w nich nadanie prawa wyborczego pięcioreńskowiczom. Dzisiaj jest posiedzenie komisji dla reformy wyborczej; trudno jednak, aby już na niem rząd oświadczył się co do tej sprawy, gdyż nie przeszła jeszcze przez Radę ministrów. Na każdy sposób wniosek zeithammerowski już teraz zostanie uchwalony (co do czeskiej kurji dworskiej), choćby wniosek lienbacherowski (względem płacących 5 złr. podatku stałego) odłożyć przyszło na następną sesję.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 2. marca.

Dzisiaj rano przyjechał do Warszawy Skobelew. Około południa przyszedł na śniadanie do handlu Stępkowskiego w towarzystwie jenerała Palicyna i pułkownika Nikiforowa, dowódzcy jednego z pułków pieszej gwardji, konsystującej w naszem mieście. Skobelew siadł przy dużym okrągłym stole, stojącym w pierwszej izbie, przy którym już siedziało kilka osób a mianowicie niejaki p. Augustynowicz faktor, p. Biernacki liche indywiduum, Sosnowski b. moskiewski oficer, Kowalski właściciel domu, Haberbusch i Benisch właściciele browarów. Skobelew siadając pokłonił się tym panom i rozpoczął z nimi rozmowę, w której dowodził, że konieczną jest solidarność pomiędzy Moskalami i Polakami, solidarność która nadając siłę Słowiańszczyźnie, potrafiłaby odeprzeć raz na zawsze najazd niemiecki i położyć mu tamę. Czasu tej całej gawędy Skobelew jedzenie gęsto zakrapiał kielichami szampana, do którego ponieważ nie jest przyzwyczajony — akceptuje podobno węgrzyna — więc mu nieco w czuprynie zaszmerał. W zapale skutkiem tej mowy podniósłszy się z czaszą w ręku, począł wypowiadać swoje sympatje dla Polaków, dla Warszawy, w której niegdyś jako oficer grodzieńskiego pułku huzarów przemieszkiwał i w końcu palnął nasze, to jest Polaków zdrowie. Mówił coś tam i o waleczności Polaków, której dowody widział w czasie ostatniej kampanii Rzecz prosta kłamał wierutnie, boć wiadomo, że skutkiem swej głupiej buty straciwszy pod Plewną w jednym ataku 7.000 ludzi obwiniał o to, iż się nie mógł na pozycji utrzymać, w ogóle Polaków a w szczególe Niepokojczyckiego, któremu nawet zrobił burdę za jaką go potem musiał przepraszać.

Po skończonej uczcie p. Skobelew w asystencji Palicyna i Nikiforowa pojechał pod nr. 1. na ulicę Chmielną gdzie przemieszkują... wesołe córy nie Grecji, jak się to mówi w Warszawie!!!

Panowie warszawscy dziennikarze wiedzeni ciekawością składali po południu wizyty Skobelewowi. Wszystkim on im prawił o swych dla Polaków sympatjach i... kto wie czy wśród tego nie bogatego w zdolności polityczne grona, nie znaleźli się tacy, co temu uwierzyli, budując cudowne zamki na lodzie ewentualnych umizgów do nas Moskali i polepszenia przez nich naszej doli. Biedactwo to równie jak ci wszyscy co wierzą w przyszłość naszą z Moskwą zapominają o jednem, że przy pustyni duchowej i moralnej oraz cywilizacyjnej jaką jest Moskwa, system urzędowania jej dzisiejszy jest na lat bardzo jeszcze wiele niezłomnym.

Cała ta Skobelewowska w Warszawie awantura osądźcie sami czy niema poprostu szynkownianego charakteru? Co to za człowiek co po knajpach rozprawia o polityce z pierwszymi lepszymi... czterema literami ???

Nie pisałbym też o tem, gdyby nie obowiązek sprawozdawczy i gdyby nie to, że ten niefortunny Skobelew tyle pod te czasy robi hałasu na świecie. Z tego co ten bohater moskiewski, mający ogromną chęć odegrania roli oswobodziciela Słowiańszczyzny, zrobił w Warszawie, można wnioskować co warte były jego odezwanie się na Zachodzie. Nieomal, że zgodnie z opinią jednego z moich znajomych, można utrzymywać, iż p. Skobelew upiwszy się gadał, bo gadać potrzebuje, a gadając szumnie pobrzękiwać pałaszem.

W każdym razie próba na bruku warszawskim nie powiodła się Skobelewowi, bo trafił na wcale nieciekawą reprezentację polskiej publiczności, a pomimo to, że nieciekawą, przecie więcej w postępowaniu umiejącą zachować taktu, niż cały jenerał Skobelew.

Jest to wszystko razem wzięte niczem więcej jak w całem znaczeniu tego wyrazu niefortunnym umizgiem Moskali do nas. Mylą się jednak jeśli przypuszczają, że zdolni nas będą kupić za miskę soczewicy! Minęły już piękne dni Aranjuezu, nadeszły czasy inne i do nich trzeba się stosować.

Ale, stracone to słowa wobec takiej osobistości jak Skobelew *et tutti quanti!*

Warszawa d. 2. marca.

Jenerał Skobelew dziś był w handlu Stępkowskiego. Z nim byli: jenerał Tichmaniew, plackomendant i dowódca litewskiego pułku piechoty gwardji. Ludzie ci podpiwszy się, przy-

22

Kartki ze wspomnień wileńskich

studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

Straszna to broń, ta lanca ułańska, gdy nią włada dzielne ramię. Nie zapomnę nigdy widoku, jaki miałem przed oczyma w tej bitwie, powiadał mi autor powyższego pamiętnika. Był to przerażający jej epizod. Kiedy bowiem w szalonem natarciu naszych ułanów na jazdę moskiewską, zwarły się z sobą obie strony, jeden z ich rębaczy zapędził się zanadto śród naszych. Zawrzała rozpaczliwa walka. Nie upłynęło jednak chwil kilka, a oto widzę, ów rębacz, nawpół już martwy, bo przeszyty nawskróś, pędzi napowrót niesiony już, tylko instynktem konia do swoich; lanca, którą został przebity, w nim utkwiona z tyłu, rzuca się w szalonym pędzie na wszystkie strony, a krew szerokim strumieniem bucha, znacząc za nim krwawą drogę — okropność!

Na zakończenie naszej uczty — śród toastów, które nie szampanem ale miodem kowieńskim spełniliśmy, wygłosiłem wiersz jednego z kolegów i przyjaciół moich, Franciszka Sawicza ucznia medycyny, a od niedawna żołnierza na Kaukazie, jednego z grona najdzielniejszej młodzieży w krywicko-białoruskiem narzeczu, ułożony, o powstaniu 1831 roku na Litwie i Rusi, następny: *)

Tam blizko Pińska, na szyrokom polu
Hde miż łuhami pływie strumień czysty,
Tam — sidia Litwin rozkazywau swu dolu.
Z boku Wołyniec sidieu zatoczysty,
Z pieredu Pinczuk wiesłom sia spiraje.
I na hutorku pilno uważaje.

Hdież sia podiły ety dawny lita
Szczo my za własny hroszy sol kuplały!
Szczo bez raszportu idi chot' w kraj świta,
Szczo my Moskala i w oczy nieznały!
Hde kiniesz radost' muzyki ihrajut'
Mied, piwo ljetsia, diewczata hulajut.
A tut szynkarka czastuje pryhoża;
Tahdy to Polszcza światiła sia Boża!
Mały padatki — hroszy jak miakiny,
U chlewie karowy, byczki, świni,
U kamore pouno, chot' śpi na swojach,
W chatie czystieńko, jak w pańskich pokojach,
Takto bywało u nas i miż wami!
A tiepier, hdież tyje szczastje sia podiło?
Hdie hlaniesz ludie braszczat łańuchami,
Hdie kiniesz słozy, aż żyty nie miło
Bo z czełowika wysysajut siły —
A wsioto cary Moskali zrobiły.

„Nasz Matusewicz prynamsie skrepiusia.
I na Moskalach dużo obomtusia.
Bo bin jak sobak — rezau jak tielata
Aż ni dryżały so strachu czertiata.
(Śpiewa). A jak tiahnuu na dubinu

To stoja nałanu,
Pytau: — a szczo wrażу synu
Czy widisz Oszmianu?!!

Oj tepier to niewira pobaczyt'
Popomiataje, szczo to Litwa znaczyt'.

Wołyniec Chwiedor siebież otozwausia
A nasz Różycki małaja osoba.
Pered nim Moskal i w hlewie chowansia,
Daj tam niezdobreu, bo wytiah z pod [żłoba.
I w żłob sobace — a idi psia wiara
Tam k czortu w Moskwu, do swojeho Cara.

Kachnuu Mikita, wiesłom w ziemlu stuknuu;
Czyż tolko ludi u was sia nahodiat?
Jeszcze i miż nami, wilny duch nie stuchnuu.
Kołyś to Pinczuk, jak stary ponosiat,
Po nowoj świtie pierepiarazausia,
Sjezdiu da Pińska — da-j hroszy nabrausia,
Na żonce nowo da-j bałchwisto płatje,
Na diewce, kramna chustka powiwaje.

A tepier, hdie hlanesz, samo tolko łatje
W doma w kieszeni — niczoho nie maje,
Bo z czełowieka wysysajut siły,
A wsio to cary, moskały zrobiły.

A nasz Pusłoński mału sztuku sprawiu
Na Pierechrestie jak u Neulu bawiu!
Oj sypalisie Moskali jak muchy,
A było miasa jaky polaruchy.
Albo Swiczyński pan z Lubaszewa,
Albo mużyki z Telechan z Halewa,
Da-j Olesiewicz, pohaniec proklaty *)
Kab jou swoim krestikom udawiwsia
Stau nas Moskalmi oproważati.
A nżob Moskal dobro sterepiusia.
Chot' wsio prepadło — ale win za zminu,
Konieczno kołyś pojde na hołynu!

Litwin, Wołyniec, podajteż mi ruki,
Tak, — prysiahajem na Hospoda Boha,
Caram na zhubu — panam, dla nauki,
Szczo na toj ziemli, niepowstanie noha,
Ani eta pohańska, — ani eta tyrańska —
Chot' sia wkorenit jak siła szatańska
I Ty na niebie wsiemohu szczy Boże,
Ty Pan nad nami, Ty Pan sprawiedliwy
Niechaj nas biednych Twa łaska wspomoże.
A kto nie szczyry, — kto niesprawiedliwy.
Niechaj propadnie z rodom i z nasienjem,
Niechaj czort sreże z czadom, z poko- [lenjem!

Skazaw, wsie try pocełowałyś i po czarcę wypiły [harełki
I po kałaczu wziały z tarełki.
I douho sobie miłowałyś.
A sołnce świtit i witer nie hnde
Bo sia zdiwyły — szczo to wilny lude!

Gdym skończył ten pełen mężkiej siły i prostoty wiersz, jednem uczuciem przejęci, wznieśliśmy toast, na cześć Sawicza. Powstałem wtedy, i powiodłszy wzrokiem dokoła, wzniosłem na odpowiedź toast: „kochajmy się!" A był to toast pełen znaczenia w tej chwili, bo w nim spotkały się dłonie wszystkich stanów. Był tam kmiotek, był stary wiarus, szlachcic, i i była młódź akademicka, co jakby żywe ogniwo obu tych stanów, brała w swe ręce pracę dla przyszłości.

Wiek już prawie mija, jak sprawa ludowa, zajmuje w Polsce głębsze umysły. Konstytucja 3. Maja, powstanie Kościuszkowskie, prośba szlachty litewskiej do tronu o uwolnienie włościan z poddaństwa (odrzucona). Uchwały prac sejmowych w 1831 roku, a później, propaganda Towarzystwa demokratycznego, oto główne stadja tej sprawy. Tacy zaś mężowie, jak St. Małachowski, Staszyc, Konarski, Wybicki — w Królestwie; ks. Paweł Brzostowski, Joachim Chreptowicz, moniuszko, na Litwie, oto główni tej sprawy przywódzcy.

Polityka i sprawiedliwość, nagliły coraz więcej, aby z tej ogromnej masy narodu, wydobyć siły leżące odłogiem, siły niezużytkowane dotąd, na korzyść istotną kraju; aby z niewolnika, illoty, uczynić wolnego syna wspólnej ojczyzny.

Upadek i rozdarcie kraju, w chwili zaczętej na tem polu roboty, i ją też przerwać musiały. Rząd Moskiewski, w przewidzeniu, że mu to w danym razie, może być na rękę, wraz po zajęciu Litwy i Rusi, wydał ustawę przywiązującą kmiotka do ziemi i jej właściciela, i poddał go zupełnej zależności i poddaństwu.

Że wielka część szlachty nie nadużyła tego przywileju, który ją robił prawie panem życia i śmierci włościanina, to rzecz pewna; bo poczucie sprawiedliwości i tradycja patryarchalnego stosunku, chaty do dworu, jak niemniej i opinia publiczna, stały tu na straży. Ale że jednak działy się liczne i bezkarne nadużycia, to nie mniej rzecz pewna; że wspomnimy już tylko ohydne imiona Wołka z Ługomowicz, Steckiej, i smolarnie poleskie, owe istne katorgi litewskie!

Otoż, gdy już w tym względzie, na rząd, co surowo karał samą myśl wyzwolenia ludu, liczyć było nie można, gdy przytem nieudałe powstanie 1831 roku stanowczo przekonało, że bez udziału ludu, wszelki ruch powstańczy, był na przyszłość nie możliwy, a gorzej, bo w następstwach zgubny, postanowiono działać na obywatelstwo, na szlachtę, na inteligencję, by sprowadzić porozumienie z ludem. Rzecz była jasna i prosta; więc niewiele trzeba było czasu i usiłowania, aby się ta myśl przyjęła, i aby znalazła poparcie śród ludzi światłych miłujących kraj i pojmujących nietylko przywileje lecz i obowiązki obywatelskie.

(D. c. n.)

*) Franciszek Sawicz, syn księdza unickiego z Polesia, uczeń czwartego kursu medycyny, skazany w sałdaty na Kaukaz — potrafił z czasem umknąć z wojska, potem jako lekarz osiadł na pograniczu Podola i Wołynia, gdzie od wszystkich szanowany a ubóstwiany od włościan, kilka lat przepędził pod nazwiskiem doktora Heli i tam umarł.

*) Olesiewicz zdradził chłopów, za co krzyż dostał.

szli do obecnych Polaków. Byli tam Augustynowicz, stręczyciel wszetecznic; Biernacki, krewny Biernackiego z Czystego; Sosnowski właściciel kantoru posłańców, były moskiewski oficer i Niemcy: Haberbusch i Boenisch.

Do nich Skobelew miał mowę o braterstwie słowiańskiem i konieczności bicia na spółkę Niemców.

Zjawił się także pod koniec uczty jeden z redaktorów *Kurjera Warszawskiego*, który w tym samym gmachu ma biuro redakcji.

Warszawa d. 3. marca.

We czwartek, nad wieczorem, Warszawa niemało była zaalarmowana wieścią o wygłoszeniu przez bawiącego w niej chwilowo jenerała Skobelewa dwóch mów politycznych! Rzecz się zaś miała jak następuje. Jenerał, przybywszy nad ranem z Wiednia i stanąwszy w hotelu Europejskim, w którym jeden z numerów zajął i piszący te słowa, wyszedł w południe na miasto. O godzinie 12. znaleźliśmy się przypadkowo razem w handelku win Stępkowskiego. Piszący usiadł w pierwszym pokoju, jenerał wraz z jakimś wojskowym w drugim gabinecie. Nie wiem, jakim sposobem stało się, iż pan jenerał zbliżył się z kieliszkiem do kilku jegomościów, i palnął im na poczekaniu mówkę! Z oderwanych słów, jakie w skutek zwróconej na to ogólnej uwagi usłyszałem, doszedłem, iż mówka była znów panslawistyczną i przeciw Niemcom skierowaną! Najpocieszniejsze jednak było to, że słuchaczami i trącającymi się kieliszkiem z jenerałem, do których bohater z pod Plewny słowa swoje stosował, byli, jak mnie nieznającego osób garson objaśnił, panowie: Boenisch, Haberbusch i Werner, sami zagorzali Niemcy! Po chwili restaurację zapełniło mnóstwo osób. Jenerał Skobelew nie zdawał się zważać na to, ani siedzący w jego towarzystwie wojskowi. Pałaszowano zwierzynę i popijano szampańskiem. Nagle zbliża się do jenerała jakichś trzech jegomościów, i przemawia doń z cicha w języku francuskim. Jenerał zrywa się z miejsca, uderza w ich kieliszki i odpowiada, co już słyszałem: „Kiedy walczyłem w Turcji za niepodległość Słowian, dowodziłem pułkiem, który bił się najodważniej. Oficerowie jego byli niemal wyłącznie Polakami — byli to ludzie najzdolniejsi i najwaleczniejsi. Tam nauczyłem się szanować Polaków. I dziś, jako przedstawiciel Rossji, wnoszę ten toast za wspólną naszą słowiańską ojczyznę w ręce wasze, jako przedstawicieli Polaków, niech żyją Polacy!" Owymi jegomościami byli, jak mnie następnie poinformowano: pp. Biernacki i Augustynowicz, o których się kelner wyraził, że „nie ma o nich co mówić", i jakiś młody blondyn, podobno eks-dzierżawca. Co będziecie o tem wszystkiem sądzić, nie wiem, bom nie polityk — podaję wam fakta, które jutro przybywszy do Lwowa, poprę zasłyszanemi jeszcze o dalszym przebiegu pobytu jenerała szczegółami.

Kraków d. 3. marca.

(h.) Na wiec lwowski starozakonnych w ogóle a na rabina Szreibera w szczególności przygotowują się gromy w Krakowie, ba nawet wypadło już kilka. We środę odbyło się tu posiedzenie zboru izraelickiego, całe poświęcone sprawom lwow. zjazdu rabinów. Najpierw postawiono pytanie, dlaczego Szreiber, jako urzędnik gminy, nie postarał się o urlop jadąc do Lwowa? a jeśli już pojechał, dlaczego nie zdał sprawy ze swoich czynności? Następnie pojawił się delegat gminy p. Heidenfeld, aby imieniem tejże zaprotestować przeciw uchwałom zjazdu lwowskiego.

Nad tem wywiązała się długa dyskusja, w końcu której uchwalono:

Wystosować napomnienie do rabina Szreibera, że jako urzędnik gminy, nie miał prawa bez wiedzy tejże brać na siebie pełnomocnictwa zjazdu i [illegible]

[illegible] odradza im, aby nie obsyłali zjazdu reprezentantów gmin, bo Kraków jest przeciwny temu i przyjmuje uchwały zjazdu rabinów.

Powyższe uchwały zboru izraelickiego, wyjaśniają istotne intencje gminy tutejszej.

Paryż d. 3. marca.

Chwila obecna jest nader niemiłą dla szukających nowin, możnaby powiedzieć, że anemia prawodawcza panuje. Mnóstwo projektów praw i reform zalega stoły komisyj parlamentarnych, a nie mogą się doczekać należytego opracowania, aby przeszły pod rozprawy publiczne. W czem jest powód tej niemocy? [illegible]

[illegible] z wyborów. Jestto przedmiot bardzo drażliwy tak dalece, że sami żądający nie śmieją określić atrybucji owego mera. Możnaby sobie wyobrazić, coby to było, gdyby ów mer miał przeszło dziesięćtysięcy ludzi zbrojnych na swe rozkazy, bo tyle jest policji, żandarmerji i gwardji republikańskiej. Mielibyśmy w krótkim czasie komunę, ale nie sądzę, aby Izba uczyniła zadość tym życzeniom. W końcu zapisuję wielki skandal w obozie najskrajniejszych, bo poseł Tallandier, należący do ich obozu, jechał wagonem I. klasy, i musiał się z tego tłumaczyć, dowodząc, że miał darmo bilet.

Koło polityczne we Lwowie.

Wczoraj w południe odbyło się w dolnej sali kasyna miejskiego piewsze zebranie zawiązanego we Lwowie stowarzyszenia politycznego pod nazwą „Koło polityczne". Liczne zebranie, złożone z 38 założycieli Towarzystwa i wielu wybitniejszych z poza Koła jako słuchaczów, zagaił p. Jan Dobrzański następującą przemową:

„Zgromadziliśmy się tutaj, założyciele Towarzystwa politycznego, ażeby się ukonstytuować.

Potrzeba politycznego stowarzyszenia czuć się u nas dawała oddawna. W ostatnich czasach widocznym się stał brak życia politycznego w Galicji: wszystkich opanowała apatja, obojętność dla spraw publicznych. Mianowicie odkąd delegacja nasza znalazła się w położeniu, że wypadło jej popierać rząd, wzmogła się ta apatja, i coraz bardziej się wzmaga. Tymczasem w takiej chwili właśnie powinna się objawiać jeszcze większa siła życia narodowego, ażeby w tem bezwzględnem popieraniu rządu delegacja nie posunęła się za daleko, co stać się może, skoro w kraju nie odezwie się żaden głos i nie zamanifestuje, czego żądamy, czego się domagamy.

W życiu politycznem trzeba się domagać zawsze więcej, niż otrzymać można: skoro niczego domagać się nie będziemy, nic też nie otrzymamy.

Wśród takiej apatji pojawiły się w Galicji różne symptomata, zagrażające życiu narodowemu: propaganda moskiewska między tutejszymi Rusinami, agitacja dwóch stronnictw socjalistycznych, pokojowego i rewolucyjnego, wreszcie wsród tej apatji wzmógł się wpływ i potęga stronnictwa narodowego wprawdzie, ale tłumiącego po części życie narodowe — potęga i wpływ stronnictwa stańczyków.

Przeciw tym agitacjom i rozwielmożnionym wpływom, nieprzyjaźnym życiu narodowemu, życia tego bronić potrzeba, potrzeba starać się w czystości je utrzymać, niebezpieczeństwom z tych trzech stron zagrażającym zapobiegać. Apatja, która krajem owładnęła, doprowadziła do tego, ze złe się wzmogło i coraz bardziej nam zagraża.

Co do pierwszego z tych objawów, propagandy moskiewskiej, to myśl zapobieżenia jej powstała między nami pierwej, nim nastąpiły znane aresztowania we Lwowie. Omawialiśmy tę kwestję już oddawna na poufnych naszych początkowych zebraniach.

Więc nie aresztowania, ale sprawa sama, zmusiła nas do związania się dla przeciwdziałania. Sprawy takiej ani sądy, ani kryminały załatwić nie zdołają.

My sami musimy myśleć, jakby zapobiedz konsekwencjom i niebezpieczeństwa odwrócić. Przedewszystkiem zaś musimy szukać i źródła, zkąd agitacja pochodzi, i starać się źródła te usunąć.

Źródłem według mego zdania jest brak patrjotyzmu u Rusinów. Zamiast kochać pieśń narodową, lud ruski i mowę tego ludu pielęgnować, rozwijać i podnosić, wielu powiedziało sobie: Na co nam tego trudu, który nam korzyści nie przyniesie; lepiej wziąć się do gotowego, pójść tam, gdzie od razu dostąpić można znaczenia i znaleźć wszelki dostatek!

Nasi wieszcze pierwsi budzili u Rusinów zamiłowanie własnej narodowości, własnych pieśni, melodyj, podań, i do przeszłości. Nam teraz wypada na nowo pójść tą drogą i budzić w Rusinach patrjotyzm, przywiązanie do narodowości i miłość dla niej. Tylko brak patrjotyzmu mógł sprawić, że tak się rozwinęła propaganda moskiewska. Naszem zadaniem w pierwszym rzędzie będzie zapobiegać temu, ażeby ci, co za nią poszli, nie byli uważani za męczenników dla ruskiej narodowości, gdyż ten nie może być męczennikiem, kto przeciwko własnemu narodowi występuje, zdradza własną narodowość i garnie się do innego narodu. Musimy się więc starać budzić patrjotyzm między Rusinami. W ten jedynie sposób możemy odwrócić złe. A przytem należy nam starać się o polepszenie bytu tego ludu, i dowieść mu w każdym czynie, że jesteśmy dlań przychylni jako kości z kości naszej, krwi z krwi naszej.

Podniosłem drugą kwestję: propagandę spokojną i rewolucyjną socjalistów, która zagraża istotnie naszemu społecznemu i narodowemu życiu. W ogóle wszystkie kwestje, nie wchodzące w byt narodowego jestestwa, importowane do nas, są dla nas niebezpieczne; tem niebezpieczniejszą jest ta kwestja, która idealne stawia cele, a przytem przemawia do osobistych interesów każdego z osobna.

Lecz i ta kwestja nie da się żadnym terroryzmem, żadnym stanem oblężenia, wygnaniem lub kryminałem załatwić. Na dnie tej kwestji spoczywa idea, która jest odwieczna i powoli przechodzi w życie narodów. Tę kwestję można będzie tylko w ten sposób załatwić, jeżeli to, co jest w niej istotnie praktycznego, wprowadzi się w życie. Tak i znakomici mężowie stanu zrozumieli położenie społeczeństw wobec tej kwestji i starają się to, co jest możliwem, przeprowadzić w ustawodawstwie i w życiu społecznem. Że jest ubóstwo i nędza w klasie robotniczej, tego nikt zaprzeczyć nie może. Więc przedewszystkiem trzeba się starać nędzy zapobiedz, niedostatek odwrócić, możność istnienia tej klasie zapewnić. Tu mamy też pole działania, którego zaniedbać nie można, bo propaganda socjalistyczna rośnie i może zagrażać społeczeństwu narodowemu wielkiem niebezpieczeństwem.

Wreszcie przechodzę do rozwielmożnionego wpływu stańczyków. Naturalną jest rzeczą, że tam, gdzie zapanuje apatja, każda ruchliwsza koterja, nie mówię już sronnictwo, musi wziąć górę. Tak się stało i z wpływem stańczyków. I tu możemy przeciwdziałać tylko w ten sposób, jeżeli z naszej strony rozwiniemy czynność, aby także zdobyć stanowisko i pobić przeciwnika na tem samem polu. Jeżelibyśmy z założonemi rękoma przypatrywali się, i słowy tylko odpowiadali na ich tendencje, tobyśmy ich nigdy nie zwalczyli. Musimy dowieść, że i my, z naszego stanowiska wychodząc pożytecznie dla dobra narodu pracować możemy. Musimy zdobyć stanowisko, które oni dotąd posiadali, bo w życiu narodów kto nie pracuje, kto się neutralnie lub zgoła biernie zachowuje, ten choćby nie wiedzieć jak zżymał się i sarkał, ten niczego nie dokona, a wpływ zagarnie w swe ręce ten, kto pracuje.

To są trzy główne cele, któreśmy sobie wytknęli. Zbieraliśmy się prawie rok cały w mniejszych kółkach prywatnych, i rozbieraliśmy rozmaite kwestje. Zdawało się nam zrazu, że te mniejsze kółka wystarczą, ażeby wyrobić opinię i do działalności społeczeństwo pobudzić. Przyszliśmy jednak do przekonania, że narady poufnego koła, wobec zadań życia narodowego nie wystarczą, że potrzeba koniecznie zorganizować się jako stowarzyszenie polityczne, ażeby działać na zewnątrz.

Wymieniłem tylko trzy ważniejsze kwestje, będące na czasie. W życiu publicznem jednak przychodzą co chwila kwestje, wypływające z wypadków, z chwilowej sytuacji. Dziennikarstwo samo nie wystarczy, ażeby w każdym takim wypadku wskazać kierunek i nastroić opinię w społeczeństwie. Zwykle głos dziennika uważają u nas jako głos pojedynczy kierującego dziennikiem.

Potrzeba koniecznie zbiorowego ciała, któreby publiczne sprawy jawnie dyskutowało, i wskazywało drogi, któremi iść należy. To wszystko spowodowało nas, żeśmy postanowili związać się w koło polityczne." (Brawa i oklaski.)

Zgromadzenie wybrało na przewodniczącego tymczasowo obradom p. Piotra Grossa, który zarządził wybór Wydziału Koła.

Do wydziału weszli pp.: dr. Biliński Leon, dr. Czerkawski Euzebiusz, Dobrzański Jan, dr. Gross Piotr, Groman Karol, dr. Hoszard Franciszek, Merunowicz Teofil, Rewakowicz Henryk, Simon Edward, Waygart Walery. — Jako zastępcy wydziałowych wybrani: dr. Goldman Bernard, dr. Maly Karol, dr. Rieger Zygmunt, dr. Semilski Teobald i dr. Zajączkowski.

Na tem zakończono posiedzenie Koła. Wydział na poufnem posiedzeniu postanowił, że wybór przewodniczącego i zastępcy jego jest ważnym na 3 miesiące, i po każdych trzech miesiącach musi nastąpić nowy wybór, poczem przystąpiono do ukonstytuowania Wydziału. Przewodniczącym obrany dr. Piotr Gross, zastępcą prof. dr. Leon Biliński, sekretarzem p. Merunowicz, skarbnikiem dr. Goldmann.

* * *

Następne posiedzenie Wydziału odbędzie się jutro we wtorek w lokalnościach kasyna miejskiego.

Osoby chcące przystąpić do Koła, mogą się zgłosić do jednego z członków Wydziału.

Moskwa.

D. 26. z. m. odbyło się w Petersburgu zebranie walne tamtejszego słowianofilskiego komitetu. Obrady zagaił przewodniczący, profesor Bestużew-Riumin. Jak *Petersburger Ztg.* pisze, podał przewodniczący w swej mowie pogląd na smutne wypadki roku ubiegłego, pomiędzy tem o złożeniu z godności serbskiego metropolity Michała, dodawszy: „Wszystko to jest dziełem wroga, który wszelkiemi sposobami i siłami stara się przeszkodzić połączeniu się Słowiańszczyzny; ale mimo tego nacisku pozostajemy wierni naszemu zadaniu i każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć oko w oko wobec wroga. Przeciwnicy obrzucają nas dlatego obelgami. Mowy znakomitego Moskala (Skobelewa) wyśmiało owe dziennikarstwo i wygwizdało. Jeżeli ruch nie doszedł dziś do tego stopnia co w r. 1876, to nie polega to na zmianie usposobienia lub osłabieniu naszego wpływu, lecz na wewnętrznych niesnaskach, które odwracają uwagę naszę. Połączenie się Słowian nie od nas zależy, lecz jest misją naszą historyczną, której spełnienie jest nieuniknione. Mamy do rozwiązania zadania, które są trudniejsze i powikłańsze od dawniejszych. Komitet odgrywa rolę pośrednika pomiędzy Moskwą a braćmi słowiańskimi." Całe stowarzyszenie liczy 146 członków i rozporządza „urzędowym" funduszem, 227.756 rubli wynoszącym.

* * *

Położenie zesłanych na wyspę Sachalin zwróciło na siebie uwagę sfer rządowych. *Mosk. Wied.* donoszą, iż właściwe władze żywo zajęły się losem przestępców. Podpułkownik książe Szachowskoj, któremu dotychczas był powierzony nadzór nad zesłanymi, ma być mianowany gubernatorem i naczelnikiem wyspy Sachalin.

Miejsce pobytu zesłanych do ciężkich robót zostanie rozdzielone na dwa okręgi, a skazani na osiedlenie nadal zsyłani będą do Aleksandrowska i Tymi. Rządowy agronom Matcul, już został wysłany dla poprawienia stanu rolnictwa wśród osiedlonych; zadaniem jego ulepszenie i przygotowanie gruntu do uprawy, tak, aby przestępcy po upływie czasu zesłania, chętnie w danem miejscu nadal pozostali. Hodowla bydła dosyć jest rozpowszechniona wśród przestępców. Znajdują się już na wyspie Sachalin dwie szkoły elementarne, do których przestępcy skazani na osiedlenie chętnie swe dzieci posyłają; obecnie podniesiono projekt założenia tam również szkoły rzemieślniczej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6. marca.

* **Po sobotniej zimie** wybuchła wczoraj na nowo wiosna. Użyliśmy wyrazu wybuchła, bo inaczej niepodobna określić tej nagłej zmiany powietrza. Dziś niema znowu już ani śladu śniegu, termometr w południe, przy najpiękniejszej pogodzie, dochodzi do 12 stopni.

* **Przedstawienie** na pomnik dla śp. Antoniego Jeziorańskiego i na dochód pozostałej po nim rodziny, odbędzie się w teatrze naszym we środę 8. bm. Daną będzie komedja Aleksandra Fredry „Zemsta" następnie opera Moniuszki „Verbum nobile", a zakończą dwa obrazy z żywych osób, układu rzeźbiarza p. Barączą: „Obrona sztandaru" i „Oda do młodości". Zdaje się nam, że byłoby to ubliżeniem dla tak patrjotycznej ludności jak lwowska, gdybyśmy ją zachęcali do zebrania licznego na to przedstawienie. Jesteśmy pewni, że w teatrze braknie miejsca dla zgłaszających się po bilety.

* **Towarzystwo im. Kaczkowskiego.** W Stanisławowie zamknięto filię ruskiego stowarzyszenia im. Kaczkowskiego wraz z przytuliskiem dla sierot i Towarzystwem spożywczem, założonemi dla członków tego Stowarzyszenia.

Lwowski centralny komitet stowarzyszenia im. Kaczkowskiego uchwalił założyć protest przeciwko rozwiązaniu filii w Stanisławowie.

* **Komitet pomocy dla ofiar** katastrofy warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmana następujące datki: od wydziału rady powiatowej w Mościskach zł. 25, od wydziału rady powiatowej w Wadowicach zł. 10, p. H. Ornsteina zł. 5, zebrane przez dr. Emila Byka zł. 17, a mianowicie O. Parnes zł. 4, M. Jonas zł. 4, A. Mises zł. 3, E. Heschelcs zł. 2, J. Rosenfeld zł. 2, E. Meisner zł. 2, razem zł. 57, a z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1513 zł. 95 ct. i 22 rsr. Umieszczony w poprzednim wykazie datek w kwocie zł. 40 pochodził od towarzystwa czytelni drohobyckiej (Lese- und Geselligkeits-Verein).

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się we wtorek dnia 7. marca b. r. odczyt p. Antoniego Kobylańskiego z następującym programem:

1. Pogląd na zasady deklamacji (z kilku próbkami manier deklamacyjnych), 2. Faust Goethego w oryginale.

Lista otwarta. — Początek o godzinie 7mej wieczór.

* **Teatr.** Sobotni występ pani Juniewiczowej w „Halce" był prawdziwym tryumfem artystki. Dość licznie zebrana publiczność miała sposobność usłyszenia Halki takiej, jakiej na naszej scenie dawno nie było, — to też słuchacze byli formalnie zachwyceni, i nagradzali śpiewaczkę entuzjastycznemi oklaskami. Cała opera zresztą wypadła dobrze, a między innemi odznaczył się p. Alma, który tym razem zasłużone zebrał oklaski za dumkę w ostatnim akcie.

Wczoraj „Starych Gogów" pp. Abrahamowicza i Podwyszyńskiego grano z większą werwą, wskutek czego przedstawienie wypadło dość gładko, a sztuka wiele zyskała.

Dziś po raz pierwszy odegraną będzie komedja z niemieckiego p. t. „Maszyny", J. Rosena, doznająca we Wiedniu wielkiego powodzenia.

Jutro na benefis ulubionej śpiewaczki panny Bocskaj odegraną będzie operetka Millöckera „Niewiniątko z Belleville". Artystka może być pewną demonstracyjnego udziału publiczności.

* **Jarmarki na konie** będą się odbywały, według rozporządzenia ministerjalnego z dn. 5. lutego b. r. co roku w miesiącu kwietniu, a mianowicie:

KRONIKA NAUKOWA

przez

Ludwika Masłowskiego.

(Ćwiczenie i wprawa. — Rozwój muskulatury. — Mechanizm ruchów naszego ciała. — Trzy szkoły gimnastyczne, szwedzka, angielska i niemiecka. — Ideał gimnastycznej szkoły.)

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych przesądów jest mniemanie, że wprawa, jaką na mocy ćwiczenia nabywamy w wykonywaniu pewnych czynności, jest następstwem wykształcenia muskulatury.

Dziecię zaczyna brać lekcje kaligrafii, lub gry na fortepianie. Zrazu ręka jego jest drewnianą, sztywną, palce chodzą bezładnie, wypuszczają pióro lub nietrafiają w klawisze. Po pewnem ćwiczeniu dziecię nabiera wprawy, palce szykują się składnie i z łatwością spełniają tę czynność, która z początku przedstawiała tyle nieprzezwyciężonych trudności.

Czemuż tę zmianę przypisać należy? Wyrobieniu mięśni — odpowie każdy pospolicie. Jest bowiem prawem fizjologicznem, że jeżeli którakolwiek część ciała opuszcza stan spoczynku i zaczyna pracować, wnet o wiele więcej krwi zaczyna do niej przypływać, a ponieważ krew jest pokarmem dla wszystkich organicznych tkanin, a w tej liczbie i dla mięśni, przeto mięśnie, odżywiają się lepiej, wskutek czego wzmacniają się, potężnieją, robią się grubsze, elastyczniejsze i w końcu sprostać są w stanie tej czynności, która zrazu przekraczała ich siłę.

Nic prawdziwszego nad to prawo fizjologiczne, a jednak w zastosowaniu jego do danego wypadku, kryje się gruby błąd — i to podwójny. Jest naprzód przecenienie wartości odżywczej mięśni, a następnie przypisanie wzrastającej pod wpływem ćwiczenia ich sile tego znaczenia, którego ona w gruncie rzeczy nie posiada.

Niezawodnie do ręki, ćwiczącej się w pisaniu, przypływa krew obficiej, niż do ręki, leżącej w spoczynku, i skuteczniej odżywia mięśniowe komórki. Lecz musielibyśmy chyba długo ćwiczyć się codzień i przez sporą liczbę dni, zanim dostrzeglibyśmy na dynamometrze maluczką różnicę we wzroście siły palców. Tymczasem po kilku lekcjach kaligrafii, te same mięśnie, niedawno tak niesforne, działają już składnie i pióro prowadzą odpowiednio do rozkazów woli.

Niezawodnie także są pewne czynności, w których wyrobienie siły muskularnej jest nieodzownym warunkiem wprawy. Niepodobna n. p. zostać biegłym fortepianistą bez znakomitego rozwoju siły palców, pięści (zwłaszcza mięśni stawu napięstkowego) i przedramienia. Ale czyż sama siła wystarcza? Kowal lub tragarz ma niewątpliwie silniejszą prawicę od Joachima lub Sarasatego, a jednak gdyby mu kazano wykonać smyczkową partję Kreutznerowskiej sonaty Beethovena, stanąłby w połowie i oświadczyłby, że się tak zmęczył, iż dalej nie może. Każdy zaś fortepianista, gdyby się w dzieciństwie nie ćwiczył w pisaniu, nie byłby w stanie napisać ani jednej litery; a przecież każdy z nich, najmniej nawet biegły, ma niezawodnie silniejsze mięśnie palców, niż najznakomitszy kaligraf. Jak małą rolę w wielu czynnościach odgrywa siła muskularna, przekonać się można najlepiej z tego faktu, że człowiek, piszący kaligraficznie łacińskim alfabetem, nie potrafi, jeżeli się nie ćwiczył, napisać przyzwoicie alfabetem gotyckim. A przecież nikomu, z pośród najzawziętszych nawet hołdowników wypowiedzianego powyżej przesądu, na myśl nie przyjdzie, że do alfabetu gotyckiego potrzeba mieć silniejszą muskulaturę niż do łacińskiego.

Więc na czemże polega ćwiczenie?

Oczywiście nie na wyrobieniu mięśni, a raczej wyrobienie mięśni odgrywa podrzędną i w wielu razach bardzo nawet podrzędną rolę. Główną zaś rolę we wszystkich ćwiczeniach odgrywa odpowiednie wyrobienie mózgu. Ono jest nieodzownym warunkiem wprawy. Ćwicząc się w pisaniu lub w grze fortepianowej, ćwiczymy nie rękę ale mózg; ucząc się śpiewu, wyrabiamy nie mięśnie krtani, bo one i bez tego są już wyrobione mową, ale swoje nerwowe, dyrygujące ruchami tych mięśni. Podobnie rzecz się ma ze wszystkiemi czynnościami, nawet takiemi, które stanowią to, co nazywamy zwykle g i m n a s t y k ą. Wszelkie ćwiczenia na drążku, na poręczkach, na koźle lub z ciążkami; wszelkie skoki, woltyże, przerzuty, rączkowania itd. kształcą przedewszystkiem i głównie ustrój nerwowy, a w stopniu jeno podrzędnym muskulaturę; uczą wpierw nerwy jak mają dyrygować mięśniami, a dopiero następnie przyczyniają się do wzmocnienia mięśni.

Ponieważ w tej mierze panuje u ogółu najczęściej wbrew przeciwne mniemanie, a ztąd wypaczony nieraz bywa kierunek studjów gimnastycznych, przeto pozwolimy sobie nieco obszernie sprawę tę wyłuszczyć.

Z góry jednak przypuścić musimy, że czytelnik wie o tem, iż każdy ruch naszego ciała lub którejkolwiek jego części polega na zmianie pozycji, zajętej przez kości. Aby kość zruszyć z miejsca i ustawić w odpowiednim celowi kierunku, organizm nasz posiada mięśnie czyli muskuły. Posiadają je także i zwierzęta, i z tych to mięśni sztuka kulinarna wytwarza wszystkie owe polędwice, befsztyki, pieczenie, kotlety itd., stanowiące podstawę architektoniczną każdego obiadu. Najdelikatniejszy właśnie gatunek mięsa, najwyżej na giełdzie rzeźniczej ceniony, a zwany w kuchni p o l ę d w i c ą, jest mięśniem polędźwiowym, i przebiega wzdłuż grzbietu u każdego ssącego zwierzęcia.

Mięśnie są pospolicie tak uszykowane, że jednym końcem przytwierdzone są do jednej kości, a drugim do drugiej. A mają własność kurczenia się. W chwili więc gdy mięsień, łączący dwie kości, kurczy się, zbiega się, z długiej wstęgi mięsnej przekształca się w krótką ale za to grubszą, natenczas kości opuszczają stan spoczynku i zbliżają się nawzajem; w chwili gdy on wolnieje i wydłuża się, wracają one do swej pierwotnej pozycji — oddalają się.

Więc mięśnie dyrygują kośćmi, ale cóż dyryguje mięśniami, co wprawia je w skurcze lub pozwala im rozwalniać się? Nerwy. Są to długie, cienkie nici, wzdłuż których przebiega jak wzdłuż drutów telegraficznych prąd, mający pewne podobieństwo do prądu elektrycznego. Nerwy te, zwane w anatomii nerwami r u c h o w e m i — (bo są jeszcze inne w organizmie nerwy, tak zwane c z u c i o w e) — jednym końcem utwierdzone są w mięśniu, a drugim w k o m ó r c e z w o j o w e j.

Musielibyśmy chyba skazać czytelnika na przeczytanie nader nudnego ustępu z anatomii nerwowej, gdybyśmy chcieli opisać czem jest komórka zwojowa. I w końcu — co najgorsza, nie osiągnęlibyśmy żadnego rezultatu. Wolimy więc po prostu powiedzieć, że komórkami zwojowemi nazywamy te istoty organiczne, których miljony skupione razem tworzą mózg i szpik kości pacierzowej.

(D. n.)

dnia 10. kwietnia w Stanisławowie; dnia 13. kwietnia w Tarnopolu, dnia 18. kwietnia w Mościskach, dnia 23. kwietnia w Rzeszowie i dnia 28. kwietnia w Tarnowie. Że jednak termin tegorocznego jarmarku stanisławowskiego d. 10. kwietnia, przypada właśnie w sam drugi dzień Wielkiejnocy, przeto jarmark ten odbędzie się w roku bieżącym wyjątkowo o jeden dzień później, mianowicie dnia 11. kwietnia b. r.

* **„Bractwo włościańskie" w Zbolskach.** Pan Włodzimierz Grodzki, nauczyciel niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z ramienia komitetu Towarzystwa gospodarskiego, wspólnie z T. Mermonowiczem, działającym w imieniu lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, zwiedzali wczoraj pod powyższą nazwą w Zbolskach włościańskie kółko rolnicze. Pan Grodzki w charakterze swoim jako mianowany przez Wydział krajowy, wędrowny nauczyciel rolnictwa, rozpoczął akt wykładem z dziedziny chowu bydła: o ostrożnościach, jakie zachować należy przy zmianie paszy, z suchej, zimowej, na wiosenną, o tem, w jaki sposób należałoby urządzić użytkowanie pastwiska gromadzkiego, a wreszcie o niektórych sekretach tyczących się mleka.

Szkoła była nabita słuchaczami obojej płci — lecz tylko poważniejsi gospodarze mogli pomieścić się w szkole, młodzież niestety zostać musiała na dworze. Rezultatem wykładu były postanowienia, ażeby zaprowadzić w Zbolskach uprawę buraków pastewnych w gatunku, odpowiadającym właściwościom tamtejszego gruntu; nasienia dostarczy pan Grodzki. Również zobowiązał się on na pokaz dostarczyć gospodarzom zbolskim ulepszonego naczynia blaszanego do podsiadania się mleka. Następnie wywiązała się bardzo ożywiona rozprawa nad organizacją kółka, do którego zaraz zapisało się 35 włościan, którzy zobowiązali się składać po 5 centów miesięcznie, ażeby wspólnym kosztem kupować sobie książki i prenumerować gazety. Przywiezione ze Lwowa książki będące po części darem Towarzystwa oświaty rozchwytano łakomie, co jest dowodem, że lud wiejski czuje teraz bardzo żywo potrzebę czytania, gdy niemal w każdej chacie jest dzieciak lub nawet młodzież już dorosła umiejąca czytać, a niestety nie mająca co czytać. Nic też dziwnego, że kto skrzętniej dostarcza włościanom teraz materjału do czytania, ten też zbiera owoce z obsianej przez siebie niwy... Zarząd wybrano złożony z samych włościan, czynności zaś sekretarza kółka, przyjęła na siebie panna Anna Doenges nauczycielka szkoły miejscowej.

Pan Grodzki zawiązał podobne Kółko włościańskie w Dublanach, i rozwija się ono bardzo pomyślnie.

* **Zgromadzenie** Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 7. marca r. b. o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa. 2. J. Ochorowicz. O stosunku pracy mięśniowej i nerwowej do produkcji elektryczności w organizmach. 3. Niedźwiedzki. Sprawozdanie z prac nad geologiczną budową Karpat. 4. Luźne komunikacje.

* **Piąte zwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa szpitala św. Zofii we Lwowie odbędzie się w piątek 10. marca b. r. o godzinie 5. wieczorem w sali ratuszowej w obecności c. k. notarjusza, na które to zebranie zaprasza komitet wszystkich członków towarzystwa.

Na porządku dziennym:

1. Wybór przewodniczącego zgromadzenia.
2. Zdanie sprawy z czynności komitetu za rok ubiegły.
3. Zamknięcie rachunków z utrzymania szpitala św. Zofii za r. 1881.
4. Zamknięcie rachunków z ukończonej nowej budowy.
5. Wykaz majątku towarzystwa.
6. Udzielenie komitetowi absolutorjum: a) z rachunków, wykazujących dochody i wydatki na utrzymanie w r. 1881; b) z rachunków, wykazujących dochody i wydatki na budowę nowego szpitala św. Zofii we Lwowie przy ulicy Głowińskiego nr. 348¼, za czas od r. 1877 do końca r. 1881 t. j. do czasu zupełnego zamknięcia wszystkich rachunków i [illegible] dotyczących budowy.
7. Sprawozdanie administracyjne i lekarskie za r. 1881.
8. Wnioski poszczególnych członków towarzystwa. — Dla publiczności otwarte galerje.

* **Wydział krajowy** miał w porozumieniu ze rządem i administracją wojskową przyzwolić na bezprocentową pożyczkę na postawienie koszar wszystkim tym gminom miejskim, gdzie stałe znajdują się załogi. Budowa koszar odpowiednich ma się jeszcze w tym roku rozpocząć.

* **Wypadek.** Szeregowiec 24. pułku im. ks. Parma przy wybieraniu piasku na górze t. zw. Hyclowskiej, zaszedłszy w miejsce zupełnie podkopane został zasypany urwiskiem i zginął. Przeciw dozorującemu kapralowi zarządzono śledztwo.

* **Jubileusz pułkowy.** Komenderujący w Galicji ks. Wirtemberski udał się do Tarnopola na obchód 200-letniego jubileuszu pułku nr. 15 im. ks. Nassau, obecnie konsystującego w Tarnopolu.

* **Gremium kupców i przemysłowców** chrześciańskich odbyło w sobotę pierwsze zebranie celem ukonstytuowania się. Zagaił je p. Miączyński jako prezes „Spójni", z której inicjatywy powstało „Gremium". Przewodniczącym wybrano p. Adolfa Mańkowskiego, poczem rozwiązała się dyskusja o łączności stowarzyszenia. Podniesiono potrzebę zorganizowania się dla obrony ze wszech stron zagrożonych interesów kupców i przemysłowców chrześciańskich. Głównie położono nacisk na emancypację z pod zależności od hurtowników żydowskich, ku czemu należy utworzyć spółkę w celu sprowadzania towarów na własny rachunek. Wreszcie postanowiono utworzyć fundusz zapomogowy dla rodzin podupadłych członków.

W dyskusji tej brali udział pp. Markiewicz, Niemczynowski, Głodziński, Gebhardt, Jakób Lewicki i Ihnatowicz.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu w następującym składzie:

A. Mańkowski, St. Niemczynowski, St. Markiewicz, P. Miączyński, Jan Schuman, A. Aleksandrowicz, K. Weber, A. Nadwodzki, F. S. Bardasz, St. Czapczyński, Jakób Lewicki, Paweł Górski, L. Krokowski, Jan Ihnatowicz i W. Stachiewicz.

Do komisji kontrolującej zostali wybrani: W. Marszałkiewicz, Jan Spożarski i E. Hawranek.

* **Donieśliśmy** o dwóch obrazach wystawionych na sprzedaż w kasynie pp. Gabrysiewicza i Schmidta. W doniesieniu zaszła mylka, którą prostujemy: wartość obrazów oznaczoną jest nie na 100 lecz na 200 złr.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckich**, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum zakładu** nr. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Tomasza — Św. Polykarpa.

* * *

— **Z Buczackiego**, 2. marca. Nie ma na ziemi piękniejszego, wznioślejszego i wdzięczniejszego powołania, nad powołanie wiejskiego kapłana! Wpajać w proste i poczciwe serca ludu, poczucie prawd chrześciańskich, uczyć go słowem i przykładem, jak te prawdy pojmować trzeba i stosować do wszelkich okoliczności życia, szerzyć między ludem miłość, zgodę i poczucie patrjotyzmu, zadanie to nie tak łatwe, lecz jakżeż obfite w zbawienne skutki! Kapłan spełniający te zadanie szczerze i gorliwie, staje się ideałem pracy, prawdziwym duchem opiekuńczym tego ludu żyjącego wśród pracy i znoju. Jednym z takich kapłanów jest bezzaprzeczenia ks. Józef Ludwiński, pleban łaciński w Kowalówce — w naszym powiecie.

Zacny ten kapłan, kazaniami swemi, tchnącemi głęboką wiarą i gorącym patrjotyzmem, swą wysoką szlachetnością i nieskazitelnością charakteru, zjednał tu sobie ogólny szacunek i sympatję, tak u okolicznej szlachty jako też u ludu, wśród którego żyje. Ażeby położyć tamę agitacjom moskalofilskim, ażeby unicestwić ich zgubne zamiary i rozszerzanie piśmideł, zatrutych jadem nienawiści do wszystkiego co szlachetne i piękne, i by nareszcie obudzić patrjotyzm wśród ludu, zaprowadził w swej parafii czytelnię ludową, którą zasila dziełkami z własnej biblioteki, prenumeruje własnym kosztem kilka czasopism ludowych, jak: *Chata*, *Nowiny*, *Wieniec i Pszczółka*, Misje katolickie — dziełka perjodyczne wydawane w Samborze i nawet dziennik w ruskim języku. Lud chętnie czytuje w chwilach wolnych od pracy, a mając tak zdrowy pokarm umysłowy nie daje się bałamucić emisarjuszom północnego satrapy.

Oby przykład tak piękny i szlachetny tego zacnego kapłana znalazł licznych naśladowców w naszym kraju!

— **Bełz**, 2. marca. Tydzień mija, kiedy opuszczał miasto nasze ks. Antoni Wanatowicz, wikary tutejszej parafii obrz. łac., przeniesiony z Bełza do Sasowa. Przyjazd do Bełza i wyjazd wikarych z Bełza jest dla nas od lat kilku zjawiskiem tak zwykłem, iż okoliczności towarzyszące wyjazdowi od nas ks. A. W. nadały wypadkowi temu inne, donioślejsze znaczenie.

Nie było mu danem, przez lat długi szereg rzucać posiew prawd Bożych między lud nasz biedny, nauki i pociech religii spragniony; lecz pracę prawdziwego sługi Chrystusowego i kapłana-Polaka już wpół roku przerwano. W chwili odjazdu objawiło się żywo to przywiązanie, jakie umiał zaskarbić sobie ks. A. W. we wszystkich warstwach tutejszej ludności. Gromady poczciwego ludu żegnały go łzami i słowy: powróć jeszcze do nas! Inteligencja miasta pożegnała zaś ulubionego księdza wspólną ucztą, przy której obok serdecznych toastów składano życzenia odjeżdżającemu, aby wszędzie dokąd los go w życiu zawiedzie, zyskiwał tę życzliwość i tę sympatję, jaką znalazł u nas.

Dajcie nam kapłanów więcej tej wiary i tej nieskazitelności, jak zacny ks. Antoni Wanatowicz, a skargi na brak religii i jej upadek ustaną pewnie na zawsze.

— **Kołomyja**, 3. marca. Dnia 9. b. m. odbędzie się o godzinie 2. popoł. w gmachu gimnazjalnym na dole walne zgromadzenie oddziału kołomyjskiego — galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Na porządku dziennym: Sprawozdanie za rok ubiegły — wybór sekretarza — wybór delegata do Rady ogólnej — wnioski członków i wykład p. Sławińskiego „o roślinach jako ozdobie kraju."

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 28. lutego 1882.

Asygnaty kasowe . złr. 787.800·—
Wkładki na książeczki „ 2,099.246·67.

— **Sprawozdanie Stowarzyszenia „Przytulisko w Berlinie"** z roku ubiegłego 1881: W roku ubiegłym Stow. „Przytulisko w Berlinie" znaczny może zaznaczyć postęp w swym rozwoju. Wyszedłszy od małych początków, szczupłemi przy zawiązaniu się rozporządzając tylko środkami, dziś po latach pięciu ciężkiej wprawdzie lecz w błogie skutki obfitej pracy, doszliśmy do tego, że Przytulisko stało się instytucją, nie tylko przez Polaków zamieszkałych w Berlinie podtrzymywaną, lecz instytucją narodową, znaną tak samo w kraju, jako i za granicą. [illegible] również przez rodaków, jako też przez cudzoziemców tak dalece, że także władze miejscowe uznają jego chwalebną działalność. Aby zaradzić coraz to bardziej wzrastającym potrzebom i dostateczną nieść pomoc rodakom, których tutaj zapędziła pokusa, albo bieda wypchnęła na tę obcą ziemię, gdzie nie masz dla nich miejsca i miru, gdzie obcy religią, przekonaniem, zwyczajami, językiem, nikt im ręki nie poda: usiłowania zarządu były zwrócone szczególnie ku temu, aby powiększyć liczbę członków i przez to środki materjalne.

Składki członków czynnych, a mianowicie ofiarność członków honorowych i dobrodziejów stojących po za Towarzystwem, jako też inne nadzwyczajne dochody, np. z koncertu na ten cel urządzonego, były tak szczodre, że zarząd był w stanie, instytucję tę zrobić samodzielną. Tak więc po śmierci ś. p. Ćwikowskiej, u której dawniej Przytulisko się mieściło, wynajął zarząd na własną rękę lokal dawniejszy, obszerny przy Kl. Andreas-Str. nr. 4 i zaopatrzył go, dzięki ofiarności pana prezesa Bulińskiego, p. [illegible], p. [illegible], Byrgiera, Hübnera i innych, w potrzebne sprzęty i bieliznę. Administrację lokalu, mocą uchwały zapadłej na walnem na ten cel zwołanem zebraniu, oddano p. Cybulskiemu, który, położywszy już nie małe około Przytuliska zasługi, trudny ten obowiązek ku ogólnemu wypełnia zadowoleniu.

Posiedzenia odbywało Stowarzyszenie w każdą środę po pierwszym miesiącu; zwyczajnych było 12, nadzwyczajnych 2, walnych 2. Posiedzenia zarządu odbywały się co tydzień, także prawie regularnie, jak też nadzwyczajne dla każdej naglącej sprawy; było ich razem 19. Członków liczyło Towarzystwo 88, oprócz tego wstąpiło w skład Stowarzyszenia 5 Towarzystw, a mianowicie w Berlinie: Tow. akademików Polaków, Tow. Przemysłowe, polsko katolickie i Tow. Polek, dalej Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu, Tow. Przemysłowe w Dreznie, w Gnieźnie i w Kościanie.

Działalność Stowarzyszenia była następująca: Osób przyjętych do Przytuliska w ciągu całego roku było 276; Polaków 262 a Czechów 14, na koszt Towarzystwa czesko-słowiańskiego. Dano noclegów 693, śniadań 691, obiadów w kuchni ludowej 476, kolacji 508. Wysłano do kraju mężczyzn 9 i 3 kobiety, których w Przytulisku przy Kl. Andras-Str. nr. 5 u pani Łukowskiej było w ogóle 8. Oprócz tego opatrywano każdego wedle możności w odzież i obuwie, z których większa część Przytulisku łaskawie darowaną została. Przy tej sposobności nadmienia się, iż stósownie do celów przepisanych ustawami przyjmuje się do Przytuliska tylko Polaków podróżujących, mianowicie rzemieślników szukających pracy lub też chcących się wydoskonalić w swoim zawodzie, a daje im się przytułek i żywność na trzy dni, chcąc temsamem zaradzić żebraninie po domach prywatnych. Oprócz tego jest głównem staraniem zarządu, wszystkim tym rękodzielnikom o ile możności wystarać się o pracę, a co najmniej służyć im dobrą radą i wskazówką do osiągnienia tejże.

Do kraju wysyła się, mocą uchwały Towarzystwa, li tylko starców, chorych i kobiety. Zresztą przy każdej nieprzewidzianej sposobności zarząd głównie kieruje się miłosierdziem i miłością braterską. — Dochodu w ubiegłym roku Stowarzyszenie miało m. 1274.85, rozchodu m. 948.35, a więc pozostaje na rok przyszły m. 326.50, z których 150 m. oddano do kasy oszczędności na założenie funduszu żelaznego. Szczegółowo wydano na opłacenie lokalu, opał i oświetlenie m. 267, na żywność m. 225.70, na obuwie, odzież i opranie m. 65.05, na wysyłki m. 68.45, na portorja i materjał piśmienny m. 26.25, na Przytulisko kobiet, na zabezpieczenie od ognia inwentarza Przytuliska i różne inne wydatki m. 87.70, nadzwyczajnego wsparcia dla chorego członka m. 20.

Dnia 15. stycznia r. b. obchodzono piątą rocznicę założenia Stowarzyszenia: o godz. 10. przed południem odprawił na intencję Przytuliska w klasztorku św. Jadwigi przy Gr. Hamburgerstr. nr. 10 ks. prałat ks. Edmund Radziwiłł solenne nabożeństwo z kazaniem, w którem wymownemi słowy wskazywał na wzniosły a rzeczywiście chrześciański cel Przytuliska i zachęcał wszystkich, by o ile każdemu sił starczy popierali instytucję, tak błogie przynieść mogącą w skutkach swoich owoce. Po nabożeństwie ks. prałat odprawił kolendę i poświęcił lokal Przytuliska; wieczorem przy Alte Jacobstrasse nr. 75 o godz. 8. odbyło się posiedzenie, na którem odczytano sprawozdanie z rocznej czynności Towarzystwa i zakończyła się uroczystość ta skromna zabawą członków Towarzystwa.

Berlin dnia 26. lutego 1882 r.

Patron: *F. Magdziński*, poseł do sejmu pruskiego i parlamentu niem. Prezes: *A. Buliński*. Sekretarz: *F. Byrgier*. Skarbnik: *J. Gryca*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. Chwiejna i niejasna tendencja, jaka od dłuższego czasu zapanowała na pierwszorzędnych targach światowych, nietylko do obecnej chwili nie przybrała przychylniejszego usposobienia — ale w skutek dalszych upadłości kilku firm szwajcarskich, jeszcze bardziej niechęć do pokupu spotęgowała.

Ceny zboża nominalne.
Koniczu utrzymuje się w cenie i ma łatwy zbyt.
Spirytus, usposobienie stałe.

Lwów, dnia 4. marca b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00 — 10·50.
„ czerwona	„	9·00 — 10·50.
„ banat.	„	10·00 — 11·00.
Żyto	„	6·75 — 7·20.
Owies	„	5·00 — 6·25.
Groch Victoria	„	00·00 — 00·00.
„ drobny	„	6·00 — 7·00.
Rzepak	„	00·00 — 00·00.
Konicz	„	30·00 — 60·00.
Jęczmień	„	5·00 — 7·00.

Spirytus na term. zł. 34 — za 10.000 lit. prct.

Uwaga: Przyjmujemy pośredniczenie w sprzedaży spirytusu, tak z ostawą do stacji kolei i na miejscu w gorzelni, a przy dzisiejszym popycie na okowitę korzystne ceny osiągać możemy.

Wiedeń dnia 6. marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Sprzedano pszenicy 447, razem 3246. Pszenica galicyjska 50 do 53 złr., najwyższej 54 do 55 złr. Targ był mdły.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do *Starej Presy* telegrafują z Petersburga, że Jessyka Helfmann umarła tamże w więzieniu.

„Kiedy zbliżyła się chwila rozwiązania — pisze korespondent — przewieziono ją z więzienia do szpitala i tam [illegible] miejsce w [illegible] petersburgski, dr. Batulin. Ale ponieważ Jessyka była bardzo wątłej budowy ciała, przeto poród odbył się bardzo trudno. Powstało zapalenie i matka w przeciągu tygodnia przeniosła się do lepszego świata. Pochowano ją w wielkiej tajemnicy na cmentarzu ubogich. Dziecię zaś jej oddano mamce a więc, zaraz potem przetransportowane ono będzie do domu podrzutków, przy czem postarano się oczywiście o to, aby ono nigdy potem nie dowiedziało się kto mu dał życie i jaka zbrodnia cięży na jego rodzicach."

* * *

Z powstańczego teatru wojny nie mamy dzisiaj żadnych ważnych wiadomości. Widocznie obie strony walczące gotują się do stanowczej akcji, która bezwątpienia, jeżeli się nie wda Czarnogóra, uwieńczoną będzie ze strony wojsk austrjackich pomyślnym skutkiem.

Korespondent angielskiego dziennika *Manchester Guardian*, Evans, znany agitator panslawistyczny, który ma własny dom w Raguzie i tam od lat kilku przemieszkiwał, został wydalony. Konsul angielski, Master John, zwrócił się z tego powodu telegraficznie do swego rządu, jest jednak wielka nadzieja, że Anglia nie ujmie się za nim, agitacje jego bowiem dla nikogo nie są tajemnicą. Aresztowano także w Raguzie drugiego agitatora, korespondenta Gopcewicza, tudzież kupca Aleksicza.

* * *

Kijewlanin i *Mosk. Wied.* Katkowa poruszają dziś sprawę polską, biorąc pochop do tego z warszawskiej korespondencji *Czasu*, którą podaliśmy swojego czasu, a w której opisane było rozbudzenie się świadomości narodowej w ludzie białoruskim. Nawymyślawszy więc Polakom z całego serca, robi na nich donos organ Katkowa i powiada, że zawiązane świeżo w Wilnie Towarzystwo rolnicze „jest tylko nowym polskim pomysłem do zatajenia politycznych zgromadzeń;" wzywa więc rząd, aby je rozwiązał, a w końcu tak pisze:

„Czego też właściwie chcą Polacy? Czy chcą oni, żeby piorun znowu w nich uderzył? Jeżeli chcą — tem lepiej. Niech więc giną. My pewnie po nich łez ronić nie będziemy."

Kiewlanin w tym samym odzywa się duchu i powiada, że Towarzystwo rolnicze zawiązane w Wilnie jest klubem politycznym mającym na celu propagowanie polskości na Litwie. Dziwi się więc jak rząd mógł pozwolić na zawiązanie tego towarzystwa i pyta dla czego dotąd organizatorowie jego nie są na Syberji.

Słowa obu tych dzienników przytacza *Nowoje Wremia* i oświadcza że zupełnie pisze się na nie. Ta zajadłość głównych organów partji panslawistycznej dobrym jest komentarzem do owego toastu na cześć naszą, wzniesionego przez Skobelewa w szynku.

* * *

Wiedeń d. 6. marca. *Stara Presse* pisze: Wiadomość, jakoby rząd przedlitawski zawarł z grupą Bodencreditanstalt, przy udziale Länderbanku, umowę względem pokrycia niedoboru z roku bieżącego, jest mylną. Dotychczas nie zawarto żadnej umowy, ani nawet rokowań nie było. Owszem zamiarem rządu podobno jest, zaraz po uchwaleniu ustawy finansowej rozpisać ofertę względem sfinansowania walorów, przeznaczonych na pokrycia niedoboru.

Petersburg d. 5. marca. Skobelew przybył. Na dworcu kolejowym oczekiwało go mnóstwo osób, a w tej liczbie wielu oficerów. Wśród tłumu wzniesiono kilkakrotnie okrzyki na jego cześć.

Ambasador angielski przyjmował dzisiaj wielu dygnitarzy, także członków ciała dyplomatycznego, składających kondolencje z powodu zamachu.

Aleksandrja d. 5. marca. Pogłoska obiega, że Arabi bej, szef partji narodowej egipskiej, otrzymał od sułtana list, pełen pochwał za umiarkowane jego zachowanie się i zalecający mu szanowanie międzynarodowych zobowiązań, aby uniknąć konfliktu z Anglią i Francją.

Algier d. 5. marca. Według wiadomości, nadeszłych z Ainsefji, podjazdowa kolumna francuzka złożona z 300 ludzi, wysłana na rekonesans, natrafiła na bandę powstańczą, złożoną z z 1.500 ludzi, pobiła ją i zmusiła do odwrotu. Powstańcy stracili przeszło 100 osób w zabitych i rannych. Francuzi stracili dwóch zabitych i 10 rannych.

Belgrad d. 6. marca. Skupczyna obwołała księcia królem i w komplecie udała się do niego, aby mu zakomunikować wolę narodu. Książę odpowiedział, że wolę narodu spełni.

Przyjechali dnia 6. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: S. hr. Zamojski z Wysocka. M. hr. Łoś z Bortkowa. B. Drohojowski z Jarosławia. J. Mazewski z Ponikowiec. A. Altmann z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. W. Niecioławski z Rzeszowa. E. Torosiewicz z Turki. G. Baltimore z Multan. H. Christiani z Przebyszowiec. N. de Laffari z Rumunii. O. Jungtow z Bremy.

HOTEL ANGIELSKI: S. Komarnicki z Zawadki. J. Krzyszkowski z Krakowca. M. Bunikiewicz-Wołk z Tarnowa.

HOTEL LAZARUSA: F. Kwiczyński z Kałusza. B. Wohlfeld z Zabna. M. Lieblein z Tryestu. J. Krüger z Biały.

Wiedeń 4. marca

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	75 —	75 20
„ „ w srebrze 5 „	76 —	76 20
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	128 40	128 80
1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
1864 „ 100 „ „ „	170 —	170 50
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	146 —	— —
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 90	119 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	132 25	132 75
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	123 50	124 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 —	239 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	306 90	307 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	307 —	307 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	884 —	892 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	818 —	820 —
Unionsbank po 100 złr.	122 50	123 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	151 —	151 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	115 75	116 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165 50	166 50
Elżbiety „ 200 „ „	207 25	207 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2490 —	2495 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	191 —	192 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	295 50	296 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 zł.	24 55	24 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	168 —	169 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	206 75	207 25
„ l. B. „ 200 „	218 50	219 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	159 75	160 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 50	304 —
Südbahn po 200 zł. sr.	138 —	138 50
Tramway wied. po 170 zł.	202 50	203 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	156 25	156 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159 —	159 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	162 50	163 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 40
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 20	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	95 —
„ „ „ 5 „ „	100 35	101 60
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	101 30
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	100 95	101 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 —	93 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 25	93 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 —	100 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 —	93 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 —	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 25	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 50
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 80
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 70	94 10
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	96 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 50	94 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	89 20	89 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	176 —
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Insbruckie prem. poż.	— —	23 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 25	19 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 25	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 50	45 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 90
Frankfurt 100 mark.	58 75	58 90
Hamburg 100 mark	58 75	58 90
Londyn 100 fnt. szterl.	120 40	120 70
Paryż 100 franków	47 65	47 65

Dziś, w poniedziałek dnia 6. marca 1882.

Po raz pierwszy:

MASZYNY

komedja w 4 aktach Juljusza Rosena, przekład S. Leszczyca.

Jutro, we wtorek dnia 7. marca 1882.
Na dochód
ANNY BOCSKAJ

Niewiniątko z Belleville
(La pucelle de Belleville)

opera komiczna w 3 aktach F. Zell'a i R. Genée, muzyka Karola Millöckera — przekład Aurelego Urbańskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 6. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	296	50	300	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	167	—	171	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	298	—	305	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	35	101	70
„ „ „ 4 „ „	93		95	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	35	101	70
„ „ „ 4 „ „	89	50	91	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	40	102	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	30	102	80
„ „ „ 5 „	98	50	99	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	101	50
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	100	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
„ cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	47	9	57
Półimperjał rosyjski	9	75	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	62
„ „ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	58	40	59	10
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 6. Marca 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	213.50
Anglo-Austr.	127.50	Unionsbank	123.50
Kolej Kar. Lud.	298.50	Nordbahn	250.—
Kolej połud.	140 25	Kolej Alföld.	165 50
Kolej Elżbiety	207.25	Kolej Lw.-czer.	167.50
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Comunal.	127.—
Węg. obl. p. w zł.	94.—	Węg. kolej zach.	164.—
Kolej siedmiog.	110.—	Losy tureckie	23.50
Renta węg 6%	119.—	Bankverein	117.—
Ros. rubel pap.	121.¼	Losy węgier.	117.50
Galic. indemnis.	99 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: korzystne.

Wiedeń, 6. marca 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	313 75	Anglo-austrj.	125 50
Kolei Kar.-Lud.	299.—	Kolej Południ.	139.—
Unionsbank	123.75	Napoleondor	9.52½
Rosyjs. bankn.	1.21½	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, 4. marca
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	205.95	Akcje kredyt.	540.—
Lombardy	237.—	Galicyjskie	126.40
Kolei Rumuń.	62.25	Aust. bank.	170.35

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik nasion Edmunda F. Riedla.

Podziękowanie.

Złożona ciężką chorobą udałam się do pomocy Wgo **Dr. Stanisława Jany** sekundarjusza przy szpitalu powszechnym we Lwowie, który z prawdziwą umiejętnością lekarską, szczerem gorliwem zajęciem się mną, zdołał wyrwać mnie od grożącej mi śmierci, za co Mu publicznie serdeczne składam podziękowanie, w tem przekonaniu, iż podobna troskliwość potrafi On niejedną też ocalić, do czego: „Szczęść Mu Boże!"

Róża Rath,
1—1 właścicielka „Cetnerówki."

Un jeune homme, qui a fait ses études en France, récemment arrivé de Paris, dispose de quelques heures pour donner des leçons de cette langue. Pour renseignement s'adresser à l'administration de la „Gazeta Narodowa".

Młoda wykształcona panienka, Niemka, przyjmującego oblicza i kształtnej kibici, umiejąca fryzjerstwo, modniarstwo i krawiectwo damskie, poszukuje posady garderobianej, pomocnicy w handlu lub towarzyszka w podróży. Adres: A. S. Administracja „Gazety Narod." 1665 1—1

Młody człowiek

z powołania komercjalnego władający językami: polskim, niemieckim i rosyjskim gruntownie, nieco francuskim, życzy sobie w jakiejkolwiek gałęzi znaleść odpowiednią pracę.

Szanowni interesanci zechcą złożyć oferty do Administracji „Gaz. Nar." pod lit. W. M. 1681 1—3

Wieś

do sprzedania lub wydzierżawienia Martynów Nowy

obok gościńca rządowego ½ mili od stacji kolei Lwow.-Czerniowieckiej „Bukaczowce", w żyznej naddniestrzańskiej glebie położona; obejmująca 414 m. austr. z nowym ładnym domem mieszkalnym i porządnemi budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod adresem Malczewski w Martynowie poczta Bukaczowce. Wszelkie pośrednictwa wyklucza się stanowczo. 1676 1—3

Folwark Kaplińce

w Brzeżańskim, 300 morgów, dom mieszkalny obszerny, całkiem nowy, potrzebna ilość budynków gospodarskich mila od stacji kolei Zborów, jest zaraz do **wydzierżawienia.** — Bliższe objaśnienia mieć można **Hotel George nr. 1, od 3. do 5. codziennie** u właściciela tegoż folwarku. 1682 1—3

WĘŻE

gumowe i parcianne do gorzelń, browarów, wodociągów, sikawek, wina i gazu,

PŁYTY

gumowe do podkładów maszynowych, inne przybory techniczne gumowe poleca po najtańszych cenach nowo urządzony

MAGAZYN wyrobów gumowych,

R. KRIMMERA

we Lwowie,
hotel GEORGEA.

Pensjonowany urzędnik kolejowy

w sile wieku z chlubnemi świadectwami szuka odpowiedniego zatrudnienia. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gazety Narod." 1680 1—1

Sosnowe

świerkowe pączki

nierozkwitnięte suszone płacę za kilo 16—20 kr. 1679 1—3

Żymirski Ropczyce.

Człowiek

wykształcony, po polsku i po niemiecku w słowie i piśmie dobrze władający, znajdzie umieszczenie w biurze. Zgłoszenia z podaniem nazwiska i kwalifikacji przyjmuje p. E. Domaizel, właściciel biura Spedycji, ul. Pańska l. 7. 1675 1—2

Na Post

najwyborniejsze

Pierniki

poleca cukiernia 2—12

J. Müllera.

Nowy kurs do egzaminu na jednorocznych ochotników.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że z dniem 1. marca 1882 rozpoczynam nowy kurs, celem przygotowania z uczniów do egzaminu na jednorocznych ochotników, a to z ośmiu przedmiotów, z pozostałych trzech przedmiotów przy pomocy trzech fachowo wykształconych nauczycieli.

Bazyli Pniwczak,
Piekarska, liczba 12, III piętro.
Od godz. 10. do 11. rano.

Ogłoszenie.

Rada szkolna miejscowa w Dawidowie ogłasza niniejszem publiczną licytację w celu zbudowania nowej szkoły dwuklasowej, na którą reflektujący w terminie do 15. marca b. r. zgłoszą się zechcą za pomocą pisemnych ofert. Warunki mogą być przejrzane u przewodniczącego Rady szkolnej w Dawidowie. Kaucja wymagana w wysokości 200 złr.

Z Rady szkolnej miejscowej w **Dawidowie, 3. marca 1882.**
1674 1—2

Do sprzedania

2000 korcy kartofli

cebulek — pół mili od stacji kolei w Borkach wielkich. Bliższą wiadomość udzieli Spółka rolnicza w Tarnopolu. 1668 1—3

L. 461.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. Sąd powiatowy w Dubiecku ogłasza, iż na skutek uchwały Wydziału wierzycieli masy rozbiorowej p. Ignacego hrab. Krasickiego przeprowadzi dnia 15. marca 1882 i w następne dnie, każdym razem o godzinie 10 rano, w pomieszkaniu dworskiem w Bachórcu dobrowolną publiczną wyprzedaż ruchomości do tej masy należących jako to: bydła, koni, urządzenia domowego i gospodarczego i że te ruchomości w tym i następnych dniach tylko wyżej ceny szacunku lub za takową najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną. 1663 1—3

Dubiecko d. 26. lutego 1882.

Tremolo-

!! koncertowa harmonika !!

z grą dzwonków.

coś nowego



coś nowego

z drukowaną szkołą oraz 3 melodjami, podług której każdy niemuzykalnie wykształcony, wyprowadzać może najpiękniejsze **arje i utwory** muzyczne złr. 2.25.

Wysyłka za pobraniem. Jedynie do nabycia u 1 92 1—5

Klingl & Baumann
we Wiedniu, I, Tegethofstr. 3.

Buschentalski ekstrakt mięsny

z MONTEVIDEO w Połud. Ameryce.
Premiowany pierwszymi nagrodami.
Cenny jak żaden inny. Prawdziwy podług Liebiga.
Do nabycia w handlach delikatesów, drogerii, korzeni, aptekach itp.
Główny skład we Lwowie u O. T. Winklera.
12 3 1 4

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1865 8—?

Technik

gorzelniany i praktyk z dobrą rekomendacją, poszukuje posady żonatego. Może oddać usługi przy gospodarstwie, plantacji chmielu, w budownictwie lądowem i wodnem. **Mi. Szulc p. Czudec.** 1681 1—3

Mléko

z Folwarku Malczyce

surowe, słodkie i kwaśne, niezbierane po 9 ct. litr, prażone niezbierane po 8 ct. litr w Bramie **pod Nr. 10 ulica Teatralna** (Plac św. Ducha). 1655 1—6

Browaru

do kupna lub w dzierżawę, ze zapewnionym na mocy propinacji odbytem piwa, rocznie najmniej 2000 hektolitrów, poszukuje zawodowy piwowar. Łaskawe uwiadomienie adresować: Kraków — hotel Pollera — Nr. 19. post. rest. 1455 1—5

Starszy rutynowany

asystent

względnie magister znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie.

Zgłoszenia przyjmuje Władysław Lachowicz. 1687 1—1

---

3 pokoje z przedpokojem

i komórką na drugiem piętrze, w kamienicy nr. 10, ulica Zygmuntowska. jest zaraz do wynajęcia.

Mogą być także wynajęte 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem. 1683 1—3

Fachowy ogrodnik

a przytem zamiłowany i egzaminowany pszczelarz poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia b. r. Adres M. p. Mikulińce. Na łaskawe zapytanie odpowiedź franco. 1693 1—2

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

ZAKŁAD

chowu drobiu rasowego w Radłowicach.

Z dniem 1. marca b. r. rozpoczyna się rozsyłka jaj rozpłodowych od kur rasy: Brahmaputra, Cochinchina kuropatwiaki i żółte, Creve-Coeur Houdans, Złotych paduanów, Leghornów kukułczych i pstrych jajo po 25 ct. 1672 1—1

Od gęsi: Olbrzymich Toulońskich i Pomorskich, tudzież Embdenskich łabędzich, jajo po 1 zł.

Od kaczek: Pekingów białych po 50 ct., Aylesbonry i z Roueu po 30 ct., Smaragdów po 25 ct.

Od pantarek po 10 ct.

Od indyków po 15 ct.

Mniej jak 6 jaj od jednej rasy nie oddaje się. Opakowanie policza się po 1 złr. od kosza do 30 jaj.

Z żywego drobiu mamy na zbyciu 1 para kaczek Aylesboury z Rouen lub Smaragdów po 10 złr. a. w., jeden kaczor z powyższych ras po 5 złr. dla krzyżowania z krajowemi. Gołębi posiadamy w najszlachetniejszych gatunkach znaczny zapas po umiarkowanych cenach.

Przy zapytaniach prosimy o załączenie marki na odpowiedź. Zamówienia uskuteczuia się w porządku tym, jak wpłynęły. Listy prosimy adresować do Radłowic, poczta Sambor.

Węgierskie i włoskie TOWARY

czarna maść na skóry, rzemienie i obuwie 1 kilo **zł. 1.20.**
Cytryny 100 sztuk 5 zł.
Cynamon 1 kilo 1 zł. 25 ct.
Cykata 1 kilo 1 zł. 80 ct.
Daktyle białe 1 kilo 1 zł. 60 ct.
Bryndza jesienna $4^2/_{10}$ kilo franco zł. 3.10.
Figi wiankowe 1 kilo 32 ct.
Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct.
Gwoździki pachnące 1 kilo 2 zł. 25 ct.
Karafioły świeże 3 do 4 szt. franko 2 zł.
Migdały duże słodkie 1 kilo zł. 1.16.
Marmolada morelowa 1 kilo zł. 1.50.
Papryka królewska 1 kilo 80 ct.
Pieprz czarny i angielski 1 kilo zł. 1.05.
Pomidory gotowane 1 but. ½ litr. 25 ct.
Powidła $4^5/_{10}$ kilo franco od zł. 1.60—1.80
Rodzynki żółte bez pestek i z pestkami 1 kilo 60 ct.
Rodzynki czarne 1 kilo 70 ct.
Sardynki marynow. 5 kilo franko zł. 2.60
Śledzie marynow. 5 kilo franco zł. 2.70.
Kawior 1 kilo 1 zł. 90 ct.
Świece flora od 4.50 do 5.60 gr. 5 kilo franko 4.10 do 4.60.
Słonina gruba lub paprykowana $4^5/_{4}$ kilo franko zł. 4.45 do 4.60.
Smalec świeży $4^5/_{10}$ kilo franko zł. 4.15 do 4.80.
Śliwki duże $1^8/_{10}$ kil. franco zł. 2.20.
Śliwowica prawdziwa ½ litr butelki franko zł. 2.60.

Tomasz Gurowicz,
Budapest.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

44-? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magasyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix,
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w apt. P. Mikolascha.

Dyrekcja

Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

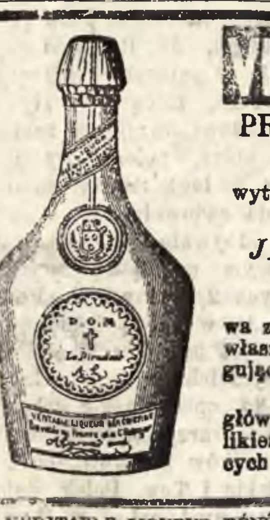
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1369 5—?

Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.



VÉRITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

L. 257 1684 1—3

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka przedaje aparat i urządzenia gorzelni w dobrach Opary (powiatu Drohobyckiego).

Bliższą wiadomość powziąć można w Zarządzie dóbr w Oparach lub też w centralnej administracji we Lwowie, do której oferty wniesione być powinne do **31. marca 1882.**

Zadziwiająco bole kojącej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin"

SCHUTZ-MARKE

Neuroxylin służy *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych,* okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek,* pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją* a drzy zastarzałych nawet *zupełnie ustają.* Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych,* wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwierdzają to.*

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 zł. 20 ct.,** pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Cierpiąc na **gwałtowny i dotkliwy reumatyzm,** połączony z chwilowem porażeniem nóg i rąk, użyłem pańskiego dotąd **w swej skuteczności nieprzewyższonego roślinnego ekstraktu „Neuroxylin"** do wcierania i po wypotrzebowaniu 2 flaszek, obwinąwszy cierpiące części płótnem wołkowem (zwilżonem wybornym ekstraktem), jakby **cudem ku memu zdziwieniu** ozdrowiałem zupełnie, nie czując więcej ani częściowego porażenia ani bolów.

Uważam za obowiązek w wdzięczności o tem panu donieść, zostawiając panu do woli zrobienia użytku publicznego z tego oświadczenia.

Wiedeń, 29. maja 1881. Z pełnem poważaniem
J. Baar, fabryka mebli, Schillerhof.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" *J. HERBABNY* Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można *we Lwowie:* w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; w *Krakowie:* w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej:* w apt. A. Reicherta, E. Kellera; w *Brzeżanach:* w apt. B. Dembińskiego; w *Borszczowie:* M. Niemczewski; w *Czerniowcach:* u Golichowskiego; w *Drohobyczu:* w apt. L. Dobrzynieckiego; w *Gurahumora:* E. Botezat; w *Jarosławiu:* u J. Rohma; w *Kimpolung:* u F. Fritsc; w *Kołomyi:* u J. Sidorowicza; w *Krynicy:* u H. Nitribit; w *Milówce:* u M. Quirini; w *Mielcu:* u A. Pawlikowskiego; w *Radymnie:* u A. Karpińskiego; *w Sądowej Wiszni* Włodzimirski apt. w *Sadagórze:* u Rabinowicza; w *Śniatynie* u F. Niemczewskiego; w *Suczawie:* u N. Karaczewskiego, w *Stanisławowie* w apt. A. Beita; w *Ustrzykach:* u J. Riedla; w *Żółkwi:* w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

FRANCISZKA JÓZEFA

WODZIE GORZKIEJ

według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich**

Prof. dr. Biesiadecki, protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa" działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek, niesprawiający bolu, nietracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 1879.

Dr. Głowacki, dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż „Woda gorzka Franciszka Józefa" zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający." 1879.

Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i niebolesnie zamierzony skutek." 1879.

Dr. Warszauer, w Krakowie, 1880, członek akad. umiejęt., prezes Towarzystwa lekarskiego. W małych zadawana dozach okazała się zawsze skuteczną, mogę zatem takową polecić jak najlepiej.

C. kr. pows. szpital w Wiedniu V. oddział prof. dr. Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki." Wiedeń 1873

Do nabycia we Lwowie u **Wiktora** Goldbaума, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, tudzież u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. Należy żądać zawsze wyraźnie: „Franciszka Józefa wody gorzkiej. 1407 1—5

!! Najtańsze polskie wydawnictwo !!

Nakładem księgarni **K. Bartoszewicza** w KRAKOWIE,
wychodzą

„Dzieła Juljusza Słowackiego"

w 5. tomach z portretem rysowanym przez **M. Pociechę**
Tom I. i II już wyszedł. Całość ukończona będzie w **Maju r. b.**

Dwa pierwsze tomy zawierają 11 poematów, jak: „Żmija", „Hugo", „Anhelli", „Wacław", „W Szwajcarji" i t. d., dwa dramata: „Mindowe" i „Marja Stuart"; poemat dramatyczny: Sen srebrny Salomei"; ustępy odnalezione poematu: „Pan Tadeusz" i wiersze ulotne

Cena każdego tomu 80 ct. 5 tomów razem 4 zł., z przesyłką **zł. 4.50.**

Wydawca chcąc uprzystępnić nabycie całości, pomimo ukończonej prenumeraty, upoważnił wszystkie księgarnie do przyjmowania **przedpłaty** na całość **po cenie zniżonej, 3 złr. za całe 5 tomów** (z przesyłką pocztową **3 złr. 50 ct**), **a to wyłącznie do dnia 10. marca,** po którym terminie cena właściwa obowiązywać będzie.

Skład główny w Krakowie u wydawcy K. Bartoszewicza, (Rynek, hotel Drezdeński), we Lwowie, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. 1577 5—6

Resztki kortów

na ubrania z prawdziwej wełny.

Resztki a 3.10 metr. na cały garnitur z mocnego kortu letniego w kolorze jasnym, tak zwany Miltonappretur po zł. 4.70
Resztki a 310 metr na cały garnitur z mocnego kortu letniego, w ciemnym kolorze 5 zł.
Resztki a 3.10 metr. na cały garnitur na ubranie wiosenne zł. 6.20.
Resztki a 3.10 metr. na ubranie letnie, tak zwany (appretur Strich Kahlgeschoren) z włosem wystrzeżonym albo velour zł. 10.25.

Resztki bez wzorów obstalowane, odmieniam w niekonweniującym razie.

Kolekcje wzorów najmodniejszych kortów wysełam na żądanie franco, pp. krawcom zaś na żądanie karty wzorów niefrankowane.

Maurycy Ziffer,
właściciel hurtownego handlu kortów i sukna
1688 1—? w BERNIE (Brünn)

L. 32.822/81.

Dzierżawa folwarku

Persenkówka.

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego **Persenkówka** w powiecie Lwowskim tuż za m. Lwowem przy trakcie Stryjskim położonego, obejmującego obszaru mniej więcej:

roli ornej 58 morgów, sianożęci 32 morgów, pastwiska 20 morgów wraz z gruntami miejskiemi obok rogatki Stryjskiej położonemi, do folwarku przytykającemi, obszaru około 33 morgów i z prawem propinacji na dwanaście lat począwszy od dnia 24. czerwca 1882 odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert **dnia 14. marca 1882** o godzinie 11tej przed południem w biurze Departamentu 1. magistratu.

Cena wywołania ustanawia się za pierwsze sześciolecie na 900 złr. w. a., zaś na drugie sześciolecie na 1000 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego, oprócz tego, opłacać będzie dzierżawca: podatki rządowe z dodatkami i ponosić będzie wszystkie ciężary komunalne i gruntowe.

Oferty należy zaopatrzyć w wadjum wynoszące kwotę 200 złr. w. a.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionym biórze w godzinach urzędowych. 1639 1—3

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów, dnia 20. lutego 1882.

Wyleczenie

przypadłości piersiowych, kaszlu, astmy, kaszlu krwistego, bezsenności, braku apetytu, cierpień płucowych i żołądkowych za pomocą użycia jedynie prawdziwych Jana Hoffa wyrobów słodowych lecząco pożywnych, jakoto Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa koncentr. ekstraktu słodowego, Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia i Jana Hoffa cukierków słodowych.

Najnowsze wiedeńskie uznanie lecznicze z d. 4. grudnia 8181
Rozbudzenie osłabionych sił żywotnych.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa,** król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

Moje najserdeczniejsze podziękowanie za pańskie wyborne wynalezienie leczniczych i flegmę rozpuszczających cukierków słodowych i skoncentrowanego ekstraktu słodowego. Tylko wskutek użycia tych prawdziwych Jana Hoffa cukierków słodowych i prawdziwego skoncentrowanego ekstraktu słodowego straciłem od 2 lat trapiący mię kaszel i połączoną z tym chrypkę i bole w piersiach. Radzę tedy każdemu, który chce pozdrowić, ażeby zażywał te uznane Jana Hoffa preparaty. Przyszlij mi pan znowu 13 flaszek piwa słodowego i 2 woreczki cukierków.

Wiedeń, 4. grudnia 1881. Z uszanowaniem
Józef Cshetiov, konf. kcjonista, Rothenthurmstrasse 39.

Wiedeńskie urzędowe sprawozdanie lecznicze

o Hoffa piwie zdrowia z ekstraktu słodowego i *Hoffa czekolady słodowej* których używano w tutejszym szpitalu wojskowym; takowe okazały się jako dobre środki pomocnicze w procesie leczniczym, szczególnie ekstrakt słodowy był lubiany u chorych na chroniczne cierpienia piersiowe i pożądane, tak samo czekolada słodowa dla rekonwalescentów cierpiących na osłabione trawienie po przebyciu ciężkich chorób było piwo orzeźwiającym napojem leczniczym.

Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy. Dr. Porias, lekarz sztabowy.

Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się. 1—4

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Mlohnik. *Czerniowce:* J. Golichowski, Bełdowicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, do Dobrzyniecki, Racska apt. *Jarosław:* J. Bhum apt., S Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Joan Janiga, J. Trauczyński. Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki, Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor:* K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Sądowa Wisznia:* Wal. Włodzimierski apt., *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Comp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Lisska apt.; *Tarnopol:* wszystkie apteki. *Żurawno:* Dr. Tomaszewski apt., tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."